Rok XIII. Nr. 74 (3677) Wilno, Niedziela 15 Marca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Liga Narodów zaprasza Niemcy na sesję Rady

Francja i Belgja żądają interwencji L. N.

LONDYN, (Pat). Punktualnie o g. 11.45 przed południem delegat Australji **Bruce** w charakterze przewodniczącego rady Ligi Narodów otworzył 91 nadzwyczajne posiedzenie rady.

Bruce rozpoczął od wyrażenia podziękowania dla króla Edwarda za oddanie do dyspozycji Ligi Narodów pra starego pałacu św. Jakóba. Na wniosek Bruce'a rada wyrazi królowi podziękowanie pod adresem rządu brytyjskiego, który dokonał wszystkich technicznych przygotowań przed sesją rady.

Przewodniczący rady oświadczył następnie, że na porządku obrad znajduje się sprawa układów locarneńskich i odczytał telegramy rządów francuskiego i belgijskiego, które zwróciły się o zwołanie rady.

Jako pierwszy zabrał głos minister **Eden**, oświadczając, że przekaże królowi podziękowanie rady, a następnie powitał radę Ligi Narodów w imieniu rządu brytyjskiego. Przypominając, że 14 lat temu w tej samej sali odbyło się doniosłe posiedzenie rady Ligi, min. Eden oświadczył, że posiedzenie obecne ważnością swą jeszcze znacznie przewyższa doniosłość posiedzenia odbytego wówczas. Zapewniając rządy francuski i angielski o wierności W. Brytanji dla paktu lokarneńskiego i potępiając postępowanie Niemiec jako jawne i niezaprzeczalne pogwałcenie traktatów, min. Eden oświadczył, że dalsze swoje obserwacje rezerwuje do późniejszej okazji.

Następnie przemawiali w imieniu rządu francuskiego min. Flandin i w imieniu rządu belgijskiego premjer van Zeeland, który zasiada przy stole rady jako strona zainteresowana w sporze.

Wysłuchawszy tych dwóch przemówień zasadniczych, rada Ligi odroczyła swoje posiedzenie do poniedziałku.

Natychmiast po skończeniu publicznego posiedzenia rozpoczęło się tajne posiedzenie rady Ligi, na którem omawiana jest sprawa zaproszenia Niemiec do udziału w obradach nadzwyczajnej sesji rady Ligi.

Francja gotowa oddać do rozporządzenia Ligi Narodów wszystkie siły

Przemówienie min. Flandina

LONDYN. (Pat). Min. Flandin stwierdził na wstępie, iż oddziały niemieckie, które wkroczyły do Nadrenji, nie miały charakteru „symbolicznego" ponieważ liczebność ich wynosiła zgórą 30 tys. ludzi. Układ locarneński upoważnił Francję do natychmiastowego wydania brutalnych i natychmiastowych zarządzeń, jednakże rząd francuski powstrzymał się od nich, stwierdzając tem samem całkowite poszanowanie przez siebie prawa międzynarodowego, które stanowi podstawowy warunek utrzymania pokoju. Francja zwróciła się niezwłocznie do rady Ligi Narodów, ufając w jej bezstronność przy stwierdzeniu pogwałcenia układu i zaleceniu takich zarządzeń, jakie zostaną uznane za stosowne. FRANCJA GOTOWA JEST ODDAC DO DYSPOZYCJI LIGI NARODOW WSZYSTKIE SWE SIŁY MATERJALNE I MORALNE, ABY DOPOMOC W OPANOWANIU JEDNEGO Z NAJGROZNIEJSZYCH PRZESILEN w historji pokoju i jego zbiorowej organizacji.

Aby uzasadnić swą inicjatywę Niemcy powoływały się na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego, zawartego pół roku temu. Już w maju i czerwcu r. ub. pakt francusko - sowiecki był przedmiotem wymiany not między rządami Niemiec, Francji oraz sygnatarjuszy układów lokarneńskich. Na argumenty prawnicze Rzesza niemiecka nie udzieliła odpowiedzi. Jeżeli argumenty te nie były przekonywujące, to konwencja arbitrażowa, zawarta jednocześnie z paktem reńskim, zalecała rządowi niemieckiemu skierować sprawę na drogę arbitrażu. Rząd Rzeszy nie probował tej drogi.

Rząd Rzeszy wolał oświadczyć, że układ lokarneński jest nieważny.

Decyzja powzięta przez Niemcy przygotowywana była oddawna, a wysuwane argumenty mają charakter pretekstu. Oświadczam ponownie, że rząd francuski zgadza się, aby trybunał haski zadecydował, czy pakt francusko - sowiecki nie da się pogodzić z układem lokarneńskim.

Poza naruszeniem układu lokarneńskiego, Niemcy pogwałciły art. 43 i 44 traktatu wersalskiego. Sprawę poszanowania granic jak i sprawę poszanowania zarządzeń, zabezpieczających Francję należy traktować jednakowo. NIEMA ŻADNEJ ROŻNICY MIĘDZY NAPASCIA NA TERYTORJUM NARODOWE, A ROZMYSLNEM POGWAŁCENIEM STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ.

Rząd francuski pragnie poprostu zastosowania prawa. Chodzi o sprawę powszechnego pokoju, chodzi o ustalenie, czy metody faktów dokonanych oraz jednostronnego odrzucania zobowiązań dobrowolnie i uroczyście przyjętych, staną się w Europie systemem politycznym, czy traktaty będą mogły być w każdej chwili zmieniane samowolnie.

Zwracam się do Ligi o stwierdzenie pogwałcenia przez Niemcy art. 43 traktatu wersalskiego i udzielenie sekretarzowi generalnemu polecenia zawiadomienia o tem sygnatarjuszy układów locarneńskich.

Tego rodzaju notyfikacja będzie dla państw gwarancyjnych wezwaniem do wypełnienia zobowiązań. Zadaniem rady będzie rozważyć, w jaki sposób będzie ona mogła poprzeć tę akcję przez zalecenia skierowane do członków Ligi Narodów.

Zaproszenie Rzeszy

LONDYN. (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do rządu Rzeszy Niemieckiej następujący telegram:

„W. powołaniu na mój telegram, wysłany do rządu niemieckiego w dn. 8 marca, rada Ligi Narodów zaprasza rząd niemiecki, jako uczestnika układów lokarneńskich, do wzięcia udziału w rozpatrzeniu przez radę deklaracyj rządów belgijskiego i francuskiego. Rada zbierze się w pałacu Saint James w poniedziałek dnia 16 marca o godz. 15.30.

Katastrofalna powódź w Kownie

Wielka katastrofa powodzi, nawiedziła Kowno. 800 domów mieszkalnych zalała woda. Dziś w godzinach rannych poziom wody wynosił 7 metrów ponad stan normalny, ze stałą tendencją wzrostu. W nowowybudowanej dzielnicy Kowna zalała woda piwnice, tak, że połowa miasta pozbawiona jest ogrzewania centralnego. Dniem i nocą pracuje policja, wojsko i specjalnie utworzone oddziały ratownicze. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie.

Powódz w stolicy Litwy przybrała katastrofalne rozmiary, zagrażając coraz to nowym terenom. Zalanych jest szereg ulic. Woda sięga do centralnej ulicy miasta Laisves Aleja. Szereg gmachów jest poważnie zagrożonych. Według dotychczasowych obliczeń straty wynoszą 95 miljonów litów. W niektórych miejscach Niemen rozlewa się na przestrzeni 4 klm. Poziom wód podniósł się o 7 mtr. ponad stan normalny. Obecny wylew przewyższa nawet rozmiary powodzi z roku 1877. Przyczyny powodzi dopatrują się m .in. w pracach regulacyjnych, podjętych w ciągu ub. roku w górze rzeki, mianowicie koło Czerwonego Dworu. Utworzone tam zoslały tamy, które stanowią obecnie oparcie dla mas lodowych. Zatory lodowe, jakie się tam uformowały dochodzą podobno do dna rzeki.

Bezczynność konferencji państw lokarneńskich

LONDYN. (Pat). Komunikat urzędowy, który ogłoszono po dzisiejszej krótkiej naradzie przedstawicieli mocarstw lokarneńskich opiewa, że konferencja lokarneńska odbędzie swoje następne posiedzenie dopiero gdy rada Ligi Narodów poweźmie swoje decyzje.

Z komunikatu tego wynika, że w chwili obecnej konferencja lokarneńska znajduje się w stanie impasu i dotąd nie doszło do żadnych decyzyj. Losy jej zależne są w rzeczywistości od dalszego rozwoju sytuacji, na którą znacznie wpłynąć mogą nowe instrukcje jakie otrzymać miał minister Flandin od rządu francuskiego.

TEMATY ROZMOW.

RZYM. (Pat). Agencja Stefani w depeszy z Londynu podaje, że tematem rozmów pomiędzy przedstawicielami państw lokarneńskich są trzy sprawy:

1) akcja bezpośrednia, która zaproponowana ma być radzie Ligi Narodów;

2) możliwość wszczęcia rokowań z Niemcami, w celu zawarcia nowego paktu na miejsce traktatu lokarneńskiego;

3) sprawa gwarancyj automatycznych dla Francji i Belgji, jakie musiał by przewidywać nowy pakt.

Oświadczenie premjera Belgji

Skolei przemawiał premjer i minister spraw zagranicznych Belgji van Zeeland, który, skonstatowawszy pogwałcenie przez Niemcy traktatu wersalskiego i traktatu w Locarno, polemizował z tezą niemiecką, jakoby pakt francusko - sowiecki stanowił dostateczną podstawę dla Niemiec do wyrzeczenia się Locarna.

Van Zeeland oświadczył, iż Belgja nie ma z tym paktem nic wspólnego i że wobec tego argument niemiecki, o ile chodzi o Belgję, nie wytrzymuje krytyki.

Van Zeeland zaznaczył, że Belgja mimo że żywą jest jeszcze pamięć przeszłości z okresu wojny, nie wysuwa żadnych argumentów uczuciowych wobec Rady Ligi, lecz tylko rozumowe. Belgja zdaje sobie sprawę z tego, że jutro poszukiwać trzeba będzie nowych paktów dla stabilizacji pokoju międzynarodowego, ale niestety, te nowe poszukiwania obarczone będą ciężką hipoteką moralną, wytworzona przez postępowanie Niemiec.

Przemówienie Pana Prezydenta przez radjo w dniu 18 b. m.

OBYWATELE!

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zarządził jednolite formy obchodu dorocznego święta Imienin WODZA NARODU w dniu 19 marca 1936 r.

Dzień ten, jako pierwszy od chwili zgonu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO dzień Jego Imienin, ma być obchodzony przez całe społeczeństwo w pełni skupienia i powagi. Dlatego też w dniu tym nie będą urządzane na terytorjum Rzeczypospolitej żadne uroczyste akademje, obchody i t. p., za wyjątkiem obchodów urządzanych dla młodzieży szkolnej.

Naczelny Komitet wzywa natomiast wszystkich obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone z Zamku Królewskiego w Warszawie przed mikrofonami Polskiego Radja i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie dnia 18 marca r. b. o godz. 19,00.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie utrwalone na aparaturze Polskiego Radja i dnia 19 marca dwukrotnie powtórzone przez wszystkie rozgłośnie, a mianowicie: w południe, zaraz po skończonem nabożeństwie z Ostrej Bramy, rozpoczynającem się o godz. 11-ej rano i po raz drugi — wieczorem o godz. 19,45.

NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

KTO WYGRAŁ?

Po 25 tys. Nr. 50397.

Po 5 tys. Nr. 48382, 95816, 99665, 116527.

Po 2 tys. Nr. 30540, 138348, 121042, 153961, 191756.

Po 1 tys. Nr. 16411, 22996, 174474, 192199.

Po 500 zł. Nr. 904, 48573, 56650, 60172, 80331, 115315, 160700, 169440, 194004, 176199.

5.000 zł. — 30220, 156197.

2.000 zł. — 147185.

1.000 zł. — 7044, 120002, 128139.

500 zł. — 268, 40004, 90961, 109391, 113184, 169551, 191911.

Kronika telegraficzna

— SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE KOŚCIÓŁ pod wezwaniem św. Ludwika w Madrycie. Spłonęło przytem wiele dzieł sztuki i zabytków dużej wartości.

— SYNOWIE MUSSOLINIEGO Bruno i Vidoglio shebrnym medalem za 110 godzin lotów doglio srebrnym medalem za 110 gdzin lotów bojowych.

Konferencja min. Becka

LONDYN, (Pat). Minister Beck spotkał się dziś wczesnym rankiem z premjerem belgijskim van Zeelandem i konferował z nim na temat obecnej sytuacji.

Senat uchwalił budżet na rok 1936-37

(Referaty sprawozdawcze podajemy na str. 5)

Po przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego, które było przerywane żywemi oklaskami przez izbę, zabrał głos w dalszym ciągu dyskusji sen. BOBROWski, stwierdzając, że referent generalny powtórzył znaczną część drukowanego sprawozdania, nie uwzględniając zupełnie wyników dyskusji w senacie, a nawet nie sprostował błędów w danych cyfrowych. Mówca jest zdania, że referent generalny powinien był uzgodnić swoją opinję z opinją referentów poszczególnych działów budżetu. Sen. Kozłowski powtórzył swoją opinję o „drenowaniu rynku pieniężnego", a równo rok temu jako premjer wygłaszał inną opinję.

OSKARŻENIE STRONNICTWA NARODOWEGO.

W odpowiedzi sen. FUDAKOWSKIEMU, który stanął w obronie stronnictwa narodowego, mówca wymienia szereg dat historycznych, a mianowicie: napad na biuro prezesa rady ministrów Moraczewskiego 29 listopada 1918 r., zamach na rząd Moraczewskiego w styczniu roku 1919 i uwięzienie szeregu członków tego rządu, żądanie ustąpienia naczelnego wodza w r. 1920, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, zamach na zgromadzenie narodowe w r. 1922, napad na pierwszego Prezydenta, a w kilka dni później zamordowanie jego, i w konkluzji stwierdza, że jeśli objawy anarchiczne wychodzą od komunistów, to to nikogo nie dziwi, ale jeśli to robi stronnictwo, nazywające się narodowem, to jest to wielki grzech przeciw państwu i narodowi.

P. Premjer — oświadczył mówca — WYCIĄGNĄŁ RĘKĘ DO SPOŁECZEŃSTWA, KTÓRE WINNO ODPOWIEDZIEĆ NA TAKIE WEZWANIE GOTOWOŚCI WSPÓŁPRACY. Jeżeli stronnictwo narodowe zejdzie kiedyś z tej ciemnej drogi, i stanie na wspólnej platformie, to nikt jego stamtąd nie zechce wyrugować, ale jeżeli nadal będzie zatruwać, zwłaszcza dusze młodzieży i ludu jadem nienawiści do wszystkiego, co myśmy nauczyli się cenić, to na zgodną współpracę i na poszanowanie jego poglądów z naszej strony liczyć nie można.

Marszałek senatu PRYSTOR zwrócił uwagę że sen. FUDAKOWSKI w końcowej części swego przemówienia postąpił niewłaściwie poruszając sprawy należące do dyskusji ogólnej. Sen. Bobrowski w drugiej części swego przemówienia odpowiedział sen. Fudakowskiemu i p. marszałek prosił żeby tej sprawy nie poruszano, a trzymano się referatu generalnego sprawozdawcy i przemówienia pana ministra.

Sen. MALSKI polemizuje z wywodami referenta generalnego kończąc uwagą, że od stanowiska całego narodu zależy czy odwrócimy się od dotychczasowego nastawienia i pójdziemy na rozwiązanie zagadnień życia, a nie doktryn.

Z wywodami referenta generalnego polemizował jeszcze sen. Marjan MALINOWSKI, poczem rozprawę budżetową zamknięto.

Głosowanie nad budżetem i rezolucjami

Następnie głosowano nad zmianą uchwaloną przez komisję budżetową do art. 6 ustawy skarbowej. Jak wiadomo, poprawka ta postanawia, że w miarę uzyskania nadwyżek w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, nadwyżki te mogą być przeniesione na cele policji państwowej.

Powyższą poprawkę przyjęto, poczem **jednomyślnie przyjęto całość ustawy skarbowej z tą zmianą oraz budżet na r. 1936/37.**

Skolei przystąpiono do rezolucyj. Wśród długotrwałych oklasków przyjęto rezolucję sen. Sieroszewskiego stwierdzającą niestateczność środków przeznaczonych w budżecie na siłę obronną oraz wskazującą jednolitą więź całego społeczeństwa z akcją. Przyjęto następnie 9 innych rezolucyj uchwalonych przez komisję budżetową oraz rezolucję wzywającą rząd do nieograniczania walki z bezrobociem, prowadzonej przez Fundusz Pracy z dużą skutecznością.

W ten sposób Senat zakończył swe prace nad budżetem i ustawą skarbową na przyszły rok budżetowy. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Przemówienie ministra WR. i OP. do młodzieży

14 b. m. wygłosił przez radjo obszerne przemówienie do młodzieży minister WR i OP p. prof. Świętosławski. W przemówieniu tem p. minister wszechstronnie omówił sprawę opłat akademickich, oraz zagadnienie pomocy materjalnej dla młodzieży szkół akademickich.

Ze względów technicznych nie możemy dzisiaj podać tekstu tego przemówienia, przeto podamy je in extenso w jutrzejszym numerze „Kurjera".

Walka o wyrwanie narodu i społeczeństwa z kleszczy kryzysu

P. min. Kwiatkowski uzasadnia plan gospodarczo-finansowy rządu. Odpowiedź na referat generalny sen. Kozłowskiego

Po referencie generalnym zabrał głos minister skarbu Kwiatkowski, który stwierdził na wstępie, że w wyniku prac rządu i współpracy z obu izbami budżet państwowy został zredukowany do granic niezwykle skromnych.

W dłuższych wywodach następnie p. minister przedstawił skutki kryzysu i ich wpływ na bieg życia narodowego, zaznaczając, że obecnie wyczerpały się już doraźne metody pokrywania deficytu i że należy zdecydować się na stopniowe i ostrożne zabiegi lecznicze. Skutki kryzysu dotknęły nietylko życia państwowego, lecz i życia samorządu.

Spadek obrotów gospodarczych, spadek cen i przewaga objawów deficytowości nad rentownością w procesach produkcji i wymiany wywołały w konsekwencji redukcję budżetu i redukcję zarobków. Relacje pomiędzy dochodem społecznym a obciążeniami publicznemi pomiędzy ceną towarów i ceną kredytów, sytuacja wsi i miasta, przemysłu skartelizowanego i wolnokonkurującego uległy gwałtownym zmianom i wahaniom. Likwidacja przerostu i wysiłek dostosowywania się do nowych warunków życia paraliżowały się wzajemnie.

Zagadnienie równowagi budżetu jest w aktualnych warunkach szczególnie trudne, ale przy jednolitym wysiłku, przy dobrej woli i sumiennej pracy da się opanować. Już obecnie zbliżamy się zdecydowanie do tej równowagi.

Celem ułatwieniu warunków inicjatywie prywatnej, rząd wnosi projekt ustawy o obligacjach skonstruowany w ten sposób, by ten typ kredytu zabezpieczyć jaknajmocniej przed stratami i otworzyć w ten sposób nowe możliwości finansowe dla większych jednostek gospodarczych.

Rząd podejmie także prace inwestycyjne, które nietylko otworzą nowe możliwości pracy, ale ponadto wzmocnią tempo pracy w przemyśle prywatnym i wzmocnią elementy naszej zdolności obronnej.

W dziale podatków i świadczeń publicznych rząd wystąpił w granicach możliwości skarbowych do rozluźnienia przepisów ograniczających stan zatrudnienia. Prace te posuwają się w dalszym ciągu naprzód i w przygotowaniu są reformy.

Posunięcia te są dowodem, że tempo naszych prac i wysiłków nie słabnie, a w poszczególnych elementach można stwierdzić już obecnie konkretne i pozytywne rezultaty. Jednakże tempo narastania objawów dodatnich jest małe. Tylko mała część przyczyn tego objawu leży w zjawiskach czysto materjalnych.

Oddziaływanie słów, padających w komisjach i w izbach jest momentem bardzo ważnym. Zrozumienie tych faktów przejawiło się silnie w dyskusjach obu izb i to jest niewątpliwy aktyw współpracy wzajemnej rządu i parlamentu. Wola zademonstrowana tak zdecydowanie w parlamencie, iż mamy kontynuować wielkie dzieło Marszałka Piłsudskiego nie pozostanie bez realnych i widocznych dla każdego skutku.

Swoiste nastawienie referenta generalnego

Następnie minister poruszył sprawę „swoistego" — jak się wyraził przewodniczący komisji budżetowej — nastawienia, które dał w swym generalnym referacie budżetowym p. sen. Kozłowski i który swoje uwagi przy pomocy słowa drukowanego szybko wypuścił w świat. Nie idzie tu o samą krytykę faktów, czy rządów, izby ustawodawcze są do tego powołane, jednakże cel uwag p. generalnego referenta jest całkowicie niezrozumiały, a gdyby uwagi te i nastawienie mogły oddziaływać realnie na nastroje w społeczeństwie, twierdzę, że referat ten byłby objektywnie szkodliwy.

W odpowiedzi sen. Kozłowskiemu, który w przemówieniu swem dał definicję demagogji, p. minister zaznaczył, że istnieje jeszcze inna i również poprawna definicja demagogji. Będzie nią domaganie się od rządu spełnienia takich postulatów i takich zaleceń, których z dobrą wiarą i z poczuciem odpowiedzialności nie spełniłby ten, kto dany postulat wystawia, gdyby sam był członkiem lub szefem rządu.

Nie przeciwstawiając się tendencji i krytyki, musimy domagać się — oświadczył p. minister dalej — i to nie w interesie osobistym ale państwowym zastosowania prostych elementów objektywizmu.

P. referent generalny nie zadawala się rozwiązaniem w ciągu kilku miesięcy przeszło 100 karteli, ale sam pogodził się z tem, że w ciągu jednego tylko roku 1934 liczba zarejestrowanych karteli wzrosła o 39. Dziś dostrzega p. sen. Kozłowski, że system zwrotu ceł nieproporcjonalnie podraża ceny produktów sprzedawanych w kraju, ale przechodzi obok faktu, iż kwoty preliminowane na popieranie eksportu w jego własnym budżecie na rok 1935-36 wynosiły znacznie więcej, aniżeli preliminowane obecnie.

W sprawie rynku pieniężnego, powołując się na autorytet „starego, mądrego Marksa" domaga się p. Kozłowski niedrenowania rynku pieniężnego na rzecz budżetu, czy nawet inwestycyj. Ale ten sam Marks mówi o drenowaniu ludzi przez produkcję w okresach pomyślnej konjunktury i wyrzucaniu ich na bruk i nędzę w okresach kryzysów. Inwestycje bowiem w ustroju kapitalistycznym zależą bardziej od rentowności, niż od większej lub mniejszej płynności rynku pieniężnego. Obecnie rynek pieniężny posiada korzystniejsze możliwości w kredytach krótkoterminowych, niż w długoterminowych inwestycjach.

Te wahania, które biją w egzystencję bezbronnego człowieka, musi rząd i państwo w granicach możliwości wyrównywać właśnie przez celowe prace inwestycyjne. Inwestycje, które mamy podjąć w r. 1936 — 1937 posiadają nietylko znaczenie gospodarcze, ale i ogólnopaństwowe. Wzmacniać one będą elementy obrony państwa, ułatwiać one mają sytuację budżetową i sytuację gospodarstwa prywatnego. One wreszcie mają przynieść choćby skromną ulgę dla bezrobotnych w miastach i na wsi. Sam żywię tylko jedną istotną obawę, a mianowicie, że tempo prac produkcyjnych wobec realizmu sytuacji finansowej będzie niedostateczne. Kredyty z t. zw. sztywnego rynku pieniężnego wynieść mają, według planu na rok 1936-37, około 170 miljonów złotych. Roczny drenaż całego rynku pieniężnego w okresie rządu premjera Kozłowskiego wynosił około 300 miljonów złotych. Czyż nie mam prawa domagać się, aby zasadnicze kryterja do obecnego budżetu zastosował generalny referent te same które premjer Kozłowski stosował do siebie? W r. 1934 wykonano też inwestycyj z funduszów pozabudżetowych na zwyż 57 miljonów, a obecnie twierdzi pan senator Kozłowski, że każda inwestycja to wydatek, a uchwalenie wydatków należy do izb i jest ich prawem.

Oczywiście, skrupulatnie wykonam każde prawo, ale zachowam niezbędną swobodę ruchów wszędzie tam, gdzie prawo decyzji i odpowiedzialność składa w ręce ministra skarbu.

Wreszcie generalny referent sugeruje, że musimy uznać, iż przedłożony preliminarz zawiera niedobór w sumie 90 miljonów zł., gdyż prawnie i rzeczowo inny budżet — budżet przedsiębiorstw państwowych — na cele nadzwyczajne inwestycyjne ma się zakredytować do wysokości wymienionej sumy. Wniosek ten jest niesłuszny.

Sam b. premjer Kozłowski ustosunkował się ongi do tej metody pozytywnej, stwierdzając m. in. w swem przemówieniu dnia 3 października 1934 r. „nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony, natomiast niedobór utrzymuje się dzięki wydatkom inwestycyjnym. t. j. takim, które w normalnych czasach nawet winny być czynione ze środków kredytowych".

WALCZYMY O WYDARCIE NARODU Z KRYZYSU.

Stwierdziłem to niejednokrotnie — oświadczył na zakończenie p. min. Kwiatkowski — że walka o wykonanie równowagi budżetowej będzie trudna w istniejących warunkach. Nie wiem w jakim stopniu postulat ten zdołam zrealizować. Ale akcja ministerstwa skarbu będzie tem skuteczniejsza, im mniej będzie w atmosferze politycznej niewiary i defetyzmu. Walka z dzisiejszemi trudnościami które codziennie spadają na rząd nie jest igraszką polityczną. Dźwigamy wspólnie wielką odpowiedzialność a dzisiejsze słowa i czyny nasze wydawać będą rezultaty w przyszłości. Nie walczymy o tak małą rzecz, jak ambicja rządu czy osób, ale o wydarcie narodu i społeczeństwa z kleszczy kryzysu.

Chyba w tak niezwykłych warunkach mamy prawo domagać się od krytyków i polityków, by wpierw, nim umoczą pióra w atramencie, skontrolowali swe tendencje we własnem sumieniu obywatelskiem.

Można i w naszych warunkach powtórzyć głęboką myśl obcego uczonego: „wszędzie tam, gdzie nad naszym subjektywizmem tryumfuje dążenie do objektywizmu, zakłada się podwaliny pod państwo".

W 25-tą rocznicę zgonu

Ś. † P.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa,

w środę dnia 18 marca r. b. o godz. 10-ej rano w kościele Św. Kazimierza (o.o. Jezuitów) odprawione zostanie **nabożeństwo żałobne,** na które zaprasza

Rada Fundacji im. S. J. Montwiłłów

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o godz. 11. Na posiedzeniu m. in. znajduje się pierwsze wydanie ustawy o paszportach zagranicznych i o wyścigach konnych.

Na ostatnim punkcie znajduje się rozprawy nad projektem ustawy o uboju zwierząt.

Rozporządzenie o organizacji policji w powiatach miejskich

14 b. m. ogłoszono urzędowo rozporządzenie min. Spr. Wewn. o organizacji policji w powiatach miejskich. Według tego rozporządzenia na czele policji w **Wilnie,** Krakowie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu stoi komendant policji miasta, podporządkowany komendantowi wojewódzkiemu. W miastach stanowiących osobne powiaty, na czele których stoi komisarz rządu, obowiązki komendanta policji miasta pełni mianowany na to stanowisko przez min. Spr. Wewnętrznych kierownik komisarjatu podporządkowany również komendantowi wojewódzkiemu.

Nowy ustrój szkolny

Na plenum Senatu dn. 13 b. m. sen. Beczkowicz zreferował budżet Min. W. R. i O. P. Z obszernego referatu podajemy końcowe rozważania, będące jakby syntezą polskich zagadnień oświatowych oraz ustęp, dotyczący tak dziś aktualnej sprawy pomocy młodzieży akademickiej. **(Red.)**

Naturalną podstawą pracy oświatowej jest Nowy Ustrój Szkolny; na tej podstawie, poprzez wszystkie stopnie szkoły ogólnokształcącej i szkoły zawodowej, dokonywuje się przebudowa psychiczna młodzieży na zdrowych pierwiastkach własnych — polskich oparta. Praca jest tem trudniejsza, że odbywa się w konjunkturze gospodarczej bardzo ciężkiej, która wpływa ujemnie na materjalną stronę zagadnienia i osłabia psychicznie społeczeństwo. Praca na terenie szkoły musiała się rozpocząć z natury rzeczy od opracowania programu podręcznika należycie przystosowanego, a przedewszystkiem przygotowania nauczyciela, czynnika nauczania najważniejszego. W tej ostatniej dziedzinie osiągnięto rezultaty tem pełniejsze, że nadzwyczajny wysiłek ze strony administracji szkolnej wszystkich stopni, spotkał się z wysiłkiem nie mniejszym nauczycielstwa, które obok ogromnej pracy w przepełnionej ponad wszelką miarę szkole, musiało pracować nad sobą, wczuwać się w nowe myśli i idee, naginać do nowych wymagań, by sprostać zadaniu, które przy przebudowie spoczęło na nauczycielstwie.

Dalszą podstawą wychowania jest uwzględnianie przy nauce młodego pokolenia potrzeb życia, w szczególności potrzeb życia gospodarczego. Osiąga się ten cel przez przerabianie podczas nauki materjału czerpanego przedewszystkiem z najbliż. otoczenia, a także przez bezpośrednie zetknięcie się z pracą fizyczną. Kult dla pracy — rozwijanie go od zarania w młodzieży — to jedno z założeń wychowawczych.

Nauczyciel nowej szkoły nie jest istotą bierną. To współpraca dokonywującej się przebudowy. Spada na niego współodpowiedzialność za wyniki pracy, co wzmaga jego zapał i wyzwala jego siły twórcze. Nie może on nie posiadać znajomości psychiki dziecka, orjentować się w wielkiej różnicy między psychiką dziecka wsi a miasta. Żeby dobrze znać środowisko i czerpać zeń materjał do nauki w szkole, musi nawiązać kontakt z ludnością, a kontakt będzie wtedy skuteczny, gdy będzie oparty na współudziale nauczyciela w życiu społecznem. Wielkie, decydujące będzie miała znaczenie dla całokształtu rozwoju szkolnictwa i oświaty dobrze rozbudowana sieć szkolna. Oparta ona być musi na szczegółowej analizie głównych zjawisk kulturalnych, gospodarczych, politycznych danego terenu naprz. powiatu. Udostępnienie młodzieży wiejskiej szkoły wyżej zorganizowanej zaopatrzy ziemie wschodnie w szkoły zawodowe, których brak jest tam szczególnie wielki.

Pod wpływem ograniczonych możliwości budżetowych, ogólnego zbiednienia ludności wiejskiej powstać może pytanie czy szkoła powszechna, podstawowa komórka wychowawcza spełnia swoją rolę w stosunku do wsi, czy nie hamuje czasami procesu doboru społecznego, który się o wieś opierać musi. Odpowiedź może być na te wątpliwości jedynie negatywna, a to ze względu na specyficzne okoliczności wsi, szczególnie skomasowanej, skazanej na duże odległości wzajemne między mieszkańcami.

Ze względu na możliwość zebrania niewielkiej stosunkowo ilości, a różnych wiekiem dzieci do jednej szkoły, został szczególnie starannie opracowany typ szkoły pierwszego stopnia o jednym lub dwóch nauczycielach, zależnie od ilości dzieci. Program takiej szkoły stanowi zamkniętą całość, przystosowaną do potrzeb i wymagań życia wsi o poziomie kulturalnym. (Szkoła ta nie zamyka jednocześnie drogi dziecku zdolniejszemu do szkoły typu wyższego, a następnie do gimnazjum i wyżej. Z klasy 5-ej szkoły typu niższego zostaje dziecko przyjęte bez egzaminu do 4-ej klasy najbliższej szkoły stopnia wyższego, pozostaje tam do ukończenia i gdy chce udać się do gimnazjum, zmuszone jest porzucić bliskie mu środowisko i udać się do miasta, do 8-klasowego gimnazjum. Zamiast dawniejszych 8 lub 9 lat spędzonych w mieście, w obcem dla siebie środowisku, obecnie spędza tam tylko 4 lata.

Gdy więc dzięki nowej szkole odbywa się proces twórczy przebudowy we wszystkich dziedzinach i stopniach wychowania, musimy baczyć by nową szkołę uchronić od niebezpieczeństw z kryzysem materjalnym, kryzysem gospodarczym związanych.

I pomimo, że sama szkoła, dzięki swym właściwościom i zaletom jest na te niebezpieczeństwa odporna, to jednak winna nastąpić konsolidacja opinji publicznej.

I obecnie, gdy chmury zbierają się na horyzoncie politycznym, gdy wokoło nas mobilizowane są środki obronne przeciwko spodziewanym niebezpieczeństwom, czas najwyższy i pora byśmy zmobilizowali swe siły duchowe i moralne, skonsolidowali się wewnętrznie wokoło celów najważniejszych, jakiemi są: obrona przed wrogiem zewnętrznym i walka z wrogiem wewnętrznym — ciemnotą i warcholstwem.



Pomoc Akademikom

Fundusze przeznaczone na różne formy pomocy akademikom, płynące, czy to z Funduszu Opłat Studenckich, czy to z Funduszu Stypendjalnego preliminowane w kwocie niezmienionej w porównaniu z okresem ubiegłym, zostały podniesione dość wydatnie. Ma to związek z zarządzeniem Ministra WR. i OP. o zwiększeniu ulg indywidualnych dla niezamożnych studentów, które obecnie obejmą od 70 do 80 proc. ogółu młodzieży akademickiej. Będą to różnego rodzaju i wysokości — świadczenia, jako to: 1) stypendja pełne i 50 proc., 2) pożyczki 300 zł. jednorazowe bezprocentowe na okres 12 lat, 3) pożyczki udzielane przez Rektorów na ten sam okres czasu, wreszcie 4) odroczenia opłat — całkowite, do połowy, do czwartej części na okres również 12-letni. Ta ostatnia forma świadczeń została w roku bieżącym podwojona i wynosi 25 proc. całości wpływów, nie wyłączając opłat za egzaminy innych świadczeń drobniejszych, jak pomoc w naturze, i inne nie wymieniam.

Akademików forma ulg indywidualnych nie zadawalnia, żądają obniżek powszechnych. Powstaje pytanie dla kogo system ulg indywidualnych nie jest wygodny. Z prostego rozumowania wynika, że albo dla zamożniejszych akademików, których ulgi nie obejmują, albo dla tych, którzy nie mogą się wylegitymować postępami w naukach.

Nie mówiąc o kategorji zamożniejszych, pozostaje alternatywa. Albo młodzież akademicka daje się powodować nieukom, co jest b. wątpliwe, albo jest mimowolnem chyba narzędziem w rękach opozycji narodowo—demokratycznej lub nielegalnych grup, dążących do jednego występnego celu — siania zamętu, a dalej idąc, do zanarchizowania społeczeństwa. Wprost wierzyć się nie chce, by przestępcza robota czynników tak dobitnie napiętnowanych przez całą Izbę podczas Generalnej Debaty w Senacie, znalazła posłuch w szeregach młodzieży akademickiej.

Kończąc omawianie działu Szkół Wyższych, mówca podziękował p. Ministrowi za głębokie docenianie znaczenia ognisk kultury i wiedzy miast uniwersyteckich — szczególniej Kresowych: Wilna i Lwowa oraz z radością stwierdził, że szerokiem i wdzięcznem echem rozeszło się oświadczenie p. Ministra w odpowiedzi na apel posłanki wileńskiej Pełczyńskiej, o gotowości zrobienia wszystkiego, co dla rozwoju kultury Wilna i Uniwersytetu wileńskiego będzie potrzebne.



Kiedy będzie wojna?

Tak brzmi pytanie, zadawane dziś w całej Europie; wymieniają je ludzie wszystkich języków, zarówno szary obywatel, jak politycy i dyplomaci. Częstują się niem równie nagminnie jak utartem „co słychać“.

Bo, **że** będzie, nie ulega powszechnie wątpliwości. Komiwojażer i as reportażu politycznego, Amerykanin **H. R. Knickerbocker,** objechał metropolje Europy, traktując królów, prezydentów, ministrów nie pytaniem **czy** będzie wojna, lecz **kiedy** wybuchnie (**„Europa w mundurze“. Warszawa).** Odpowiedzi zaś wcale nie były pocieszające.

Najdalej idący optymizm polega na tem, że żywiący go dyplomaci prolongują termin wybuchu. Na rok, na pięć lat, na dziesięć lat. Takim największym optymistą był tylko jeden... Mussolini.

„Tak, sądzę, że pokój w Europie zachowany będzie w ciągu conajmniej dziesięciu lat“ — prorokował kilkanaście miesięcy temu Duce, najwidoczniej ściśle odróżniając w owej chwili stary kontynent od Afryki, w której kończył podówczas przygotowania wojenne.

Rekord pesymizmu osiągnął znakomity Anglik Winston Churchill, wołając jak Kassandra w parlamencie: „Z przerażeniem myślę o dniu, gdy możność zagrożenia samemu sercu Wielkiej Brytanji znajdzie się w rękach obecnych władców Niemiec. Myślę o tym dniu z przerażeniem, a nie jest on, być może, bardzo odległy: nastąpi może za rok, może za 18 miesięcy“.

Nie sprawdziło się, albowiem od enuncjacji tej minął już bo laj oznaczony czasokres.

Coprawda w międzyczasie były trzy groźne spięcia, nie licząc sprawy Saary, która zanim została rozwiązana, spędzała sen z oczu kierownikom dyplomacji europejskiej. A więc konflikt włosko-abisyński, nastręczający możliwości starcia Italji z Albionem. Poczem zamach wojskowy w Japonji. Nieznany kapitan japoński, przewodzący spiskowi, nosił w sobie losy świata, samo o tem nie wiedząc. Jest bowiem wiele głosów, że gdyby tej nocy, w której kilku dygnitarzy japońskich straciło życie, dokonało się dzieło przewrotu na Dalekim Wschodzie, nic nie przeczuwająca Europa znalazłaby się rychło w ogniu. Fudżi Yama dymi bowiem nietylko nad wyspami i państwem kwitnącej wiśni, i grozi dziś nietylko Azji.

Wreszcie ostatnie wydarzenia w Rzeszy niemieckiej.

Siedzimy na przysłowiowej beczce prochu. Poprawniej mówiąc na niezmiernych zapasach nitrogliceryny, ekrazytu, dynamitu, zbiornikach gazów, skrzyniach amunicji, przy magazynach pełnych sprzętu wojennego, koszarach zaludnionych przez bataljony, dokach zatłoczonych krążownikami, linjowcami, łodziami podwodnemi, hangarach kryjących roje samolotów i sterowce. O rozbrojeniu przestano nawet mówić, przechodząc do niezmordowanego wyścigu zbrojeń. To co osiągnął świat w tej dziedzinie na przełomie 19 i 20 wieku (okres militaryzmu!) było igraszką w stosunku do zbrojeń obecnych.

Już w roku 1934 liczyła Europa „6 miljonów umundurowanych mężczyzn, paradujących jej ulicami, patrolujących jej drogi, pełniących służbę wartowniczą na jej granicach, biorących udział w grach wojennych“. Liczba umundurowanych od tego czasu wzrosła. Niepodobna jej zresztą ściśle określić, jest bardzo możliwe, że dokładne obliczenia, zdolne dotrzeć do jądra rzeczy, dałyby niespodzianki i rewelacje. Oczywiście in plus, a nie in minus.

Jest w Europie pas ziemi, w który inwestywano legendarny kapitał. Sto trzydzieści miljonów dolarów. Pas ten biegnie wzdłuż Renu, na jego lewym, zachodnim brzegu. Kondygnacje betonu, schrony, gniazda armat, mitraljez, elektrownie, urządzenia wyposażone w najdoskonalsze środki techniki współczesnej, magistrala kolejowa. Wszystko pod ziemią. Pierścień, z którego na dany znak wylecą w niebo masy ziemi, żelastwa, słupy ognia, gazu. Barjera, której żadna siła ludzka nie jest w stanie sforsować.

Czy nie jest ona wymownym dowodem, że wojna jest więcej niż teoretyczną możliwością i straszakiem zalęk-

Po obu stronach Renu

Koło samej granicy szwajcarskiej znajduje się miasto badeńskie Lörrach, ośrodek przemysłu tekstylnego. Miasto ma 16.500 mieszkańców.

Dla dziennikarzy szwajcarskich, którzy pragnęli zapoznać się z nastrojami panującemi w strefie nadreńskiej po wkroczeniu wojsk niemieckich wycieczka do znajdującego się w okolicy Bazylei Lörrach była najbardziej wskazanem źródłem informacyj. Do Lörrach z Bazylei można się dostać nawet tramwajem. Zadowolenie i wielka radość, panujące wśród ludności Lörrach po wkroczeniu wojsk niemieckich, nosiły wprost taki wybujały charakter, że musiały zaskoczyć bezstronnego obserwatora. Skromne upomnienia, że należy wszak zaczekać na ewentualną reakcję mocarstw zachodnich, wywoływały tylko szyderskie urągania miejscowej ludności: „Co oni już mogą zrobić!", „Wojny przecie nie rozpoczną". „Obawiają się nas zanadto, aby ośmielić się na jakiś zdecydowany krok przeciwko nam".

Nie brakło też głosów: „Wojna? Lepiej dziś, niż jutro!" — „Gdyby tylko się rozpoczęła ta wojna! Ale oni przecie nigdy nie odważą się wojować z nami..."

Takie nastroje panują naogół w Lörrach, a chyba i w całej strefie nadreńskiej. Wojsko i wojskowi opanowali ulicę. Mieszkańcy miasta mają tylko jedno życzenie, aby wojskowi pozostali w Lörrach nazawsze. Dawne to już jest życzenie mieszkańców Lörracha, aby w mieście znajdowała się stała załoga. Kupcy i rzemieślnicy już przed wojną światową o to się ubiegali, a panienki i panie marzą o niedzielnych koncertach orkiestry wojskowej.

Czasowo oficerowie i żołnierze ulokowali się w hotelach i zajazdach. U wejścia do hotelu „Am Hirschen" umieszczono szyld z napisem „Stabsquartier III. Inf-Reg. 14". Pułk przybył z Mannheimu, gdzie znajdował się stale do wkroczenia do strefy nadreńskiej.

Sankcyj mieszkańcy wcale się nie obawiają. Wskazują na nieudolną próbę złamania oporu Włoch z apomocą sankcyj i dodają: „Hitler i jego ludzie wszystko dobrze przemyśleli. Nic nam nie grozi".

Całkiem inny nastrój panuje po drugiej stronie Renu. Wzdłuż Renu wzniesione są posterunki francuskie. Fortyfikacje i wsie po lewej stronie Renu są przepełnione wojskami różnego gatunku broni. Ciągle przybywają powozy wojskowe z amunicją. W miejscowości Chalampe żołnierze budują okopy. Przybywają automobile z wysokimi dostojnikami wojskowymi z Mulhouse. Konne patrole przeprowadzają wywiady. Między Bancenheimem a wyspą Napoleona znajduje się baterja polowa. rury armat skierowane są w stronę Neuenburga po drugiej stronie Renu. Oficerowie francuscy uważnie obserwują przez lunety wszelkie ruchy po drugiej stronie Renu.

Wśród ludności cywilnej Mulhousa panuje nastrój ponury. Tak samo w Belgji, gdzie umieszczone w dziennikach obrazy wkraczających do Kolonji i Akwizgranu wojsk niemieckich wywołują u ludności całkiem niemiłe wspomnienia. Liège. Dziennikarz wpada do kawiarni. Dzienniki są rozchwytane. Wszyscy bywalcy kawiarniani zajęciu są lekturą dzienników. W kawiarni panuje ponura cisza. Wszystkich niepokoi jedna i ta sama myśl... Wojska niemieckie znajdują się już w Akwizgranie. Ile od Akwizgranu do Liège? Czy na nowo się rozpoczyna rok 1914?

Tamci po drugiej stronie Renu się cieszą, śmieją się. Ci, po tej stronie są ponurzy. Kelner zwraca się do dziennikarza: „My, robotnicy, przecie jesteśmy durnie. Proszę patrzeć. Oto tam siedzi Anglik, to Szwed, a to Francuz, ja jestem Belgijczyk, pan..."—„Szwajcar". —„Myślałem, że pan Niemiec. Wszystko jedno. Dziś, jeżeli przypadkowo potrącimy się, będziemy prosić o wybaczenie. Jutro na rozkaz będziemy się mordować nawzajem. Będziemy się mordować, aby inni pili szampan...".

Przy innym stoliku jakiś polityk kawiarniany zabiera głos: „Traktaty? — Djabła warte te traktaty! Od 1914 roku ciągle jedna melodja: „Verträge sind ein Fetzen Papier". Znamy tę melodję. Poco więc nowe traktaty? Cóż z tego, że Hitler postępuje w sposób niezgodny z prawem? Hitler działa przecie! A kto działa u nas? Kto działa w Anglji? Kto działa we Francji? Za tę bezczynność my zapłacimy. My. Znowu my. Nam wypadnie za to odpokutować".

Or.

NA MARGINESIE

Nawet komornik nie wykurzy

Wygodzie lokatorów każdego domu służy podwórko. Tu się znosi śmiecie, tu się spotyka elokwentne sąsiadki, tu wyprowadza się pieski i tu można dowiedzieć się zrana o wszystkich zaszłych w ciągu ostatniej doby wypadkach.

Im większe podwórko — tem bujniejsze kwitnie życie towarzyskie. Kwitnie zresztą nie tylko to, gdzieniegdzie nawet bez, tu i tam drzewa owocowe, a naogół wśród wyłysiałej trawy — chwasty.

„Umeblowanie" podwórka jest stereotypowe. Na honorowem podwyższeniu centrum podwórkowych dążeń — śmietnik, tuż obok studnia, czasem ławeczki — wszystko w artystycznem pogwałceniu ekonomji miejsca.

Podwórka wileńskie są ogromne, gdyby dorównywała im wielkością dobra wola — każde mogłoby się przeobrazić w piękny ogródek.

Ale to już marzenia romantyczne. Przedewszystkiem wygoda, a potem poezja.

Jakże więc z tą wygodą? Wiadomo, że przynajmniej 3 razy do roku składa się generalny hołd higjenie.

Gospodynie wynoszą stoły, a nawet łóżka, na tem składa się dobytek i wybija trzepaczką.

Specjalne drewniane podstawki są w Wilnie rzadkością, a o przyjętym na „szerokim świecie" regulaminie, dotyczącym godzin trzepania także nie słychać.

Każdy trzepie, ile chce, co chce, na czem chce i nasyca powietrze kurzem, ile wlezie.

Taki raj panuje na dużych podwórkach. — Ale przecież są u nas i oszczędniejsi gospodarze, właściciele domów, którzy w trosce o kieszeń nawet strychy przerobili na apartamenty —a wolną przestrzeń podwórka ograniczyli do minimum. Z góry wygląda to jak przepastna studnia. W głębokim mroku panuje tylko otoczony oknami suteryn śmietnik.

Nietylko o „życiu towarzyskiem", ale i o żadnej wygodzie niema tu mowy. Gdzież więc odbywa się historyczne trzepanie, czyżby gospodarz zaopatrzył wszystkich w „elektroluxy"?

Nie, tak dobrze nie jest. Lokatorzy radzą sobie samodzielnie, „na własną rękę" (a raczej własną ręką). Coraz to z którychś otwartych drzwi wynoszą krzesło, na tem stos pledów i dywanów i — tu się dopiero odbywa „czystka".

Sąsiedzi początkowo protestują, bo przecież mgła kurzu wciska się do wnętrz — po pewnym czasie jednak wszyscy w zgodzie trzepią i nikt sobie nie „krzywduje". To się nazywa ekonomja!

Po dziesięciu latach suma pyłu pozostaje ta sama, tylko że „drogą powietrzną" przechodzi on z jednego mieszkania do drugiego...

I w żaden sposób nie można go „wyeksmitować". Nawet taki wszechmogący sekwestrator — czy inny komornik jest tu bezsilny. Bo że czasem kurz leci na komornika — zdarza się, ale by komornik leciał na... kurz — tego jeszcze nikt nie widział.

amik.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Dziennikarz ciekawy, pytał się **sielawy**,
Że chociaż ku wiośnie, tak powoli rośnie?..
Zrozumże, na Boga! duża—jestem droga,
Mała—przy kryzysie, mieszczę się na misie

nionych pacyfistów? Gdybyż tylko ten miljard zakopany pod trawą i zaroślami od Szampanji do Alp! Pozostaje bowiem wolna droga powietrzna, którą trzeba zastawić tysiącami stalowych ptaków. A potem jeszcze obawa okrążenia przez Szwajcarję od południa, lub morzem od północy.

Oto jeden tylko, coprawda najpotężniejszy filar rusztowania wzniesionego w Europie ze stali i saletry dla... utrzymania pokoju. Si vis pacem para bellum. Stara ta maksyma miała zawsze zwolenników, nigdy jednak bardziej gorliwych aniżeli obecnie.

Cóż tedy dziwnego, że zarówno masy jak wtajemniczeni uczestnicy i aktorzy gry dyplomatycznej wstrząsani są dreszczem niepokoju i dają ucho alarmującym pogłoskom. Tylko jeden prezydent Masaryk odpowiedział ciekawemu Knickerbockerowi, że nie wierzy w rychły wybuch. Bo „skąd wziąć pieniędzy na wojnę? W każdym kraju, na świecie są ludzie, którzy głodują. Jaki kraj może wyżywić armję na stopie wojennej?". Tak mówił stary pan na Hradczanach. Lecz jego wychowanek i następca był sceptyczniejszy, oświadczył bowiem, że szanse pokoju i wojny są tylko pół na pół. Szczególnie twarde zapewnienia pokojowe dawał natomiast Berlin.

Drgnienia podziemne płyną z wielu miejsc na niekształtnej kuli ziemskiej. Nie leżą one na przysłowiowych Bałkanach i nawet macedońscy komitadżi mogą dziś służyć za przykład pokojowych elementów, a w każdym razie zeszli na dalszy plan wobec współczesnych ognisk wrzenia i niepokoju. Nie leżą też na Pomorzu, ani na Śląsku, ani w Gdańsku, tak jeszcze niedawno wymienianych jako niewątpliwe powody światowej pożogi. Nieomylny H. G. Wells omylił się w swej wizji wojny, mającej wziąć początek od incydentu między Żydem a hitlerowcem na dworcu kolejowym w Gdańsku.

Kłajpeda. Wiedeń i Erzberg, góra żelaznej rudy w Austrji. Garnizony graniczne, w których ostatnio zaciągnięto niemiecką Wacht am Rhein. Pojedynek pomiędzy czerwoną Moskwą a brunatnym Berlinem. Dumping kosookich wytwórców tanizny ze znakiem „made in Japan". Kolonje czyli „Platz unter der Sonne". Mongolja i kolej transsyberyjska. To najmniej pewne szwy.

Nadło pomniejsze. Pusta, zamarła Fiume naprzeciw tętniącego życiem jugosłowiańskiego Suszaku (więc przecież Bałkany!) i Eupen, Szlezwig i trzy miljony Niemców w Czechosłowacji, krzywda Madziarów, „zniknięcie" żywiołu niemieckiego w włoskim Tyrolu — to już sprawy pomniejsze, choć jeszcze nie wszystkie na długiej liście, której każda pozycja jest dla kogoś bardzo ważna i pobudza najżywsze uczucia narodowe.

„Europa musi być najpierw rozpięta, a potem zapięta jak należy". Autorstwo tego aforyzmu o źle zapiętej marynarce należy do rejenta Węgier, admirała Horthy'ego. Pozostając przy tem, nieco niewybrednem porównaniu, trzeba stwierdzić, że niejeden już guzik wszyty przez krawców wersalskich został rozpięty. Może się zdarzyć, że stanie się to jeszcze z kilku guzikami bez wywołania wojny. Toż „według opinji panującej w sferach w Belgradzie w pewnym momencie sporu rozbrojone Niemcy oświadczą oficjalnie, że nie uważają się więcej za zobowiązane traktatami. To będzie zdaniem Beogradu moment krytyczny. Czy Francja wystąpi wówczas czynnie? Jugosłowianie sądzą, że wszystko będzie zależało od Anglji".

Zdumiewające, jak znakomicie przewidywano w stolicy zjednoczonego królestwa S. H. S. półtora lat temu zdarzenia chwili obecnej. Brak tylko ostatecznej przepowiedni przyszłości, którą, jak widzimy, nienajgorzej wyczuwał król bohaterskich Serbów.

I nikt jej dać nie potrafi. Może dlatego, że składa się na nią nietylko rozum ludzki. Cezar rozumował mądrze i dlatego się mylił, — pisze Guglielmo Ferrero, wyjaskrawiając w tym paradoksie znaczenie irracjonalnych elementów w dziejach ludzkich i polityce. Przeto nikt, prócz samych faktów, nie może dać odpowiedzi na okrutne pytanie, trapiące chory świat, powtarzane jak w malignie:

„Kiedy będzie wojna?".

A. H.

—|::|—

Konkursy urbanistyczne zarządu miasta a faktyczne potrzeby

Już od paru dni czytamy w prasie codziennej, że władze miasta postanowiły ogłosić szereg konkursów urbanistycznych, jak regulację Placu Katedralnego i inne. Nawet ostatnio dowiadujemy się, że ustalone już zostały nagrody. Ogłoszenie konkursów uchwalił Zarząd Miasta w pełnym składzie.

Dziwnem mi się wydaje, żeby w łonie Zarządu nie znalazł się nikt, ktoby poruszył wątpliwość celowości ogłaszania konkursów na rozwiązywanie regulacji **poszczególnych wycinków miasta** dziś, kiedy nic się nie robi dla **rozwiązania zasad całości miasta.**

Wilno nie posiada ogólnego planu zabudowy. Nie tylko nie posiada, — tego planu nie zaczęto nawet robić mimo, że termin na jego ukończenie, wyznaczony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, **minął już 1-go stycznia** bieżącego roku.

A o tem przecież Panowie Ławnicy wiedzą i nikt się tem nie martwi?

A zdawałoby się jasnem, że w każdej dziedzinie zaczyna się zwykle od **planu ogólnego,** następnie przechodząc do szczegółów. Najlepiej rozwiązane szczegóły o ile nie są zharmonizowane z całością, przez to samo tylko będą złe! A jakże dziś rozwiązane szczegóły mogą być zharmonizowane z całością, kiedy **tej całości niema wcale,** o niej się jeszcze nie mówi, Zarząd miasta **nie posiada jeszcze biura regulacji,** któregoż zadaniem będzie przedewszystkiem opracowanie ogólnego planu zabudowy. Cóż możemy wiedzieć dziś o tym planie kiedy on się jeszcze nie urodził? Więcej, on nie został jeszcze poczęty!

Prace konkursowe zrobione dziś mogą być bardzo cennym materjałem do rozwiązania szczegółów, ale z tego materjału dziś korzystać nie możemy. — Dziś nam z nich korzystać nie wolno!

Czy nikt z Panów Ławników nie zainteresował się ustawą budowlaną, obowiązującą na terenie Rzeczypospolitej?

Artykuł 33 tej ustawy mówi o konieczności zatwierdzania planów zabudowania miast wydzielonych z powiatów przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

W tymże artykule widzimy dalej, że szczegółowy plan zabudowania, który jest bezsprzecznie plan regulacji czy to poszczególnej dzielnicy, placu, czy ulicy, — wtedy **tylko** „staje się prawomocnym bez zatwierdzenia“, kiedy jest zrobiony **na podstawie prawomocnego ogólnego planu zabudowania,** w przeciwnym wypadku wymaga zatwierdzenia tegoż Ministra.

Zastanówmy się, że według ustawy na każdy oddzielny plan regulacyjny jakichś szczegółów miasta musimy ubiegać się każdorazowo o zatwierdzenie go przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Czy nie zbyt uciążliwą drogę wybraliście Panowie na doprowadzenie do porządku naszego „miłego miasta“?

Przecież ustawa sama daje nam łatwe wyjście z tego. Wymaga ona zatwierdzenia tylko ogólnego planu zabudowania, — **o ile on jest,** szczegółowe plany, zrobione na jego podstawie, **uprawomocniają** się same bez zatwierdzenia.

Czyż nie najprostsza rzecz zrobić najprzód ogólny plan zabudowy? I prędsza droga do celu uporządkowania zabudowy Wilna i jedynie racjonalna! — Bo przecież ogólny plan zabudowy i tak musi być zrobiony do przedstawienia do zatwierdzenia Ministrowi każdego szczegółowego planu zabudowania (regulacja ulicy, placu!).

Przeczytajmy Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dn. 23 marca 1930 r., wydane na podstawie art. 38 ustawy budowlanej, a przekonamy się o tem naocznie!

W § 10 tego Rozporządzenia wyraźnie czytamy, że „projekt szczegółowego planu zabudowania, sporządzonego **bez uprzedniego** sporządzenia planu zabudowania ogólnego“ powinien posiadać — wszystkie zasadnicze części ogólnego planu zabudowania (par. 4 punkt c i par. 5 tegoż rozporządzenia).

Tu niema się nawet nad czem zastanawiać! — To też mniejsze znacznie miasta od Wilna jak naprzykład Lublin (100 tys. ludności) już w 1923 roku odłożyły konkurs nie na regulację poszczególnych dzielnic miasta, a na plan regulacyjny całości. Podobnie postąpiły i inne mniejsze miasta. Czemuż za dobrym przykładem nie poszło i Wilno? Czemu się mamy ciągle wstydzić, że miasto nasze pozostaje stale w tyle i dorównać nie może nawet mniejszym znacznie od siebie? Czemu, kiedy **żadne względy tego nie usprawiedliwiają?**

A może mamy do czynienia z jakimś nadzwyczajnym wynalazkiem i zaczynanie od końca da nam jakieś rewelacyjne wyniki? Może w tej sprawie za sięgnąć opinji Związku Rewizyjnego Miast?...

Obawiam się, że i ta opinja nie wypadłaby pochlebnie dla omawianych poczynań. Ale nie obwiniam panów Ławników, bo trudno im być kompetentnymi we wszystkich dziedzinach wiedzy, trudno znać wszelkie ustawy. Ale czy nie słusznemby było o rzeczach fachowych **zasięgać opinji miejscowych organizacyj fachowych,** — to, ostatecznie, do niczego nie zobowiązuje i nie krępuje.

A przecież na terenie m. Wilna posiadamy **Oddział Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej,** który zawsze chętnie udzieli wszelkiej rady a nawet pomocy fachowej organom Samorządu, co było nieraz przez samo Stowarzyszenie podnoszone.

A czyż nie została ostatnio specjalnie do spraw urbanistycznych miasta utworzona **Komisja Urbanistyczna** z inicjatywy Pana Wojewody, której, jak słychać, Pan Prezydent miasta obiecał zasięgać opinji Komisji we wszystkich sprawach urbanistycznych.

Czyżby konkursy częściowej regulacji miasta nie były sprawami urbanistycznemi?...

A samo ogłaszanie konkursów. Czy czasem ogłaszając konkurs wyraźnie z dziedziny pracy zawodowej architekta, nie należało się zwrócić z tem o współdziałanie do Stowarzyszenia zawodowego architektów?...

Czytamy, że „w skład Komisji Konkursowej postanowiono powołać“ jako jedynego architekta prof. Sokołowskiego. A o ile prof. Sokołowski dla czegoś nie przyjmie „powołania“ to zapewne sąd mający orzekać o konkursie czysto architektonicznym obejdzie się całkowicie **bez udziałów architektów?** Bo i poco? oni potrzebni?

Bogusław Świecimski
inżynier architekt.

Plenarne obrady Senatu

Budżet Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym senat rozpatrywał preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu. Część tego budżetu, mówiącą o administracji zreferował sen. FUDAKOWSKI, który poddał na wstępie analizie globalne cyfry dochodów i wydatków, stwierdzając, że z biegiem kryzysu wzrastają podatki bezpośrednie, a spadają pośrednie. Z faktu tego wynika zjawisko wybitnego uzależnienia budżetu państwa od stanu konjunkturalnego życia gospodarczego.

W dalszym ciągu mówca rozważał zagadnienie aparatu skarbowego, zaznaczając, że na komisji wyrażano opinję, iż personel aparatu skarbowego jest przepracowany i przeładowany obowiązkami ponad miarę. Komisja zwróciła się z apelem do p. ministra, aby zechciał zwrócić uwagę na warunki, w jakich pracuje podwładny mu aparat.

Komisja zaproponowała przyjęcie budżetu według preliminarza rządowego i uchwały sejmowej.

Skolei mówca przeszedł do wyrażenia poglądów osobistych na zagadnienie skupienia wszystkich sił narodu w wielkiem dziele naprawy skarbu i gospodarczego odrodzenia kraju.

W dalszym ciągu swego przemówienia sen. Fudakowski wystąpił z obroną stronnictwa narodowego, na co marszałek Prystor zwrócił mówcy uwagę, iż oświadczenie to nie jest związane ze sprawozdaniem komisji budżetowej.

Następnie sen. KARSZO-SIEDLECKI wygłosił dłuższy referat o preliminarzu przedsiębiorstw i zakładów ministerstwa skarbu.

Dalej głos zabrał wiceminister skarbu GRODYŃSKI, który poddał szczegółowej analizie cyfry preliminarza budżetowego i porównał je z odpowiedniemi pozycjami w budżecie poprzednim, a następnie szeroko rozwinął zagadnienie usprawnienia administracji skarbowej i zmian w systemie podatkowym.

Mówca zaznaczył m. in. że narzekania na niepoprawne a czasem i niewłaściwe działanie organów skarbowych wynika z wadliwości niektórych przepisów podatkowych, powstałych w dawniejszych czasach. Jesteśmy jednak w tej dziedzinie, na drodze do usprawnienia.

P. wiceminister Grodyński stwierdził, że rząd dalej będzie kroczyć po linji reform, upraszczających wymiar szeregu podatków.

Sprawozdawca generalny sen. KOZŁOWSKI wygłosił następnie dłuższe przemówienie, uzupełniając szczegółowemi wywodami swój drukowany referat generalny.

Po szczegółowem rozważeniu poszczególnych problemów, jakie się wysunęły podczas dyskusji mówca wysunął w zakończeniu szereg postulatów, zaznaczając, że zjawisko lekkiej poprawy zaobserwowane w naszem życiu gospodarczem w ostatnim okresie było i jest hamowane przez przerosty naszego życia. Zniesienie ich jest jedynym sposobem z uzyskania trwałej poprawy. Przerostami temi są, zdaniem referenta, ustawodawstwo społeczne i ubezpieczenia, które muszą być dostosowane do potrzeb ubezpieczonych.

Samorządom muszą być zmniejszone funkcje na nie nałożone, a przez to zrównoważone budżety i zmniejszone ciężary nakładane na obywateli. Zwiększona musi być wpłata przedsiębiorstw do budżetu przez oszczędniejsze ich prowadzenie i zahamowanie niepotrzebnej rozbudowy. Ograniczenie zbędnego biurokratyzmu w administracji państwowej i samorządach stanie się źródłem znacznych oszczędności.

Wotnując budżet, zakończył referent generalny, senat stoi na stanowisku, że rząd będzie umiał procesy dostosowawcze zakończyć, a na tej drodze wprowadzi państwo na tory równowagi gospodarczej, co oznacza wzrost produkcji zatrudnienia, dobrobytu i zbudowania go na podstawach stałych. Celem ostatecznym usuwania przerostów jest zapewnienie organizmowi zdrowego wzrostu. Mówca wnosi imieniem komisji budżetowej senatu o przyjęcie preliminarza budżetu na rok 1936-37 i ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. min. Kwiatkowski. **(Przemówienie to podajemy na str. 2-ej).**

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZAGINIĘCIE DZIENNIKARZA WĘGIERSKIEGO.** W przejeździe przez Poznań zatrzymał się w hotelu „Imperial“ obywatel węgierski Arpad Fertes, podający się za dziennikarza. W dn. 2 b. m. Fertes wyszedł z hotelu, pozostawiając 2 walizki z rzeczami i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Przypuszczalnie uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi.

— **PO ZAJŚCIACH W PRZYTYKU. W związku z poniedziałkowemi zajściami w Przytyku, o których donosiliśmy, prowadzący śledztwo prokurator sądu okręgowego w Radomiu polecił aresztować i osadzić w więzieniu 22 osoby, oskarżone o czynny udział w zajściu.**

W środę odbył się w Przytyku pogrzeb zabitego podczas zajść Stanisława Wieśniaka. Porządek żałobnej uroczystości nie został niczem zakłócony.

Jednocześnie w Radomiu odbył się pogrzeb zmarłej od ran Chai Minkowskiej, w przeddzień w Przytyku odbył się pogrzeb zabitego Joska Minkowskiego.

— **PIERZE Z DRZEWA.** P. H. Szmit z Bydgoszczy zgłosił do urzędu patentowego nowy wynalazek sztucznego pierza i puchu. Zarówno pod względem wagi jak i elastyczności nowy artykuł ma rzekomo nie ustępować naturalnym pierzom. Artykuł ten, nazwany przez wynalazcę ornitolem, ma być wyrabiany ze zwykłych kawałków kory brzozowej.

— **PRZYLOT ŁABĘDZI.** Po raz pierwszy w roku bież. zaobserwowano w ostatnich dniach ciągi dzikich łabędzi, zwiastunów wiosny na polskiem wybrzeżu. Rybacy piękne te ptaki zaobserwowali na wysokości Jastrzębiej Góry, pod Puckiem i na Helu. Dzikie łabędzie leciały na nieznacznej stosunkowo wysokości, w liczbie kilkunastu sztuk. Ciągi dzikich łabędzi odbywają się w kierunku wschodnim.

Dotychczas przyleciały już skowronki, szpaki i niektóre gatunki ptactwa wodnego.

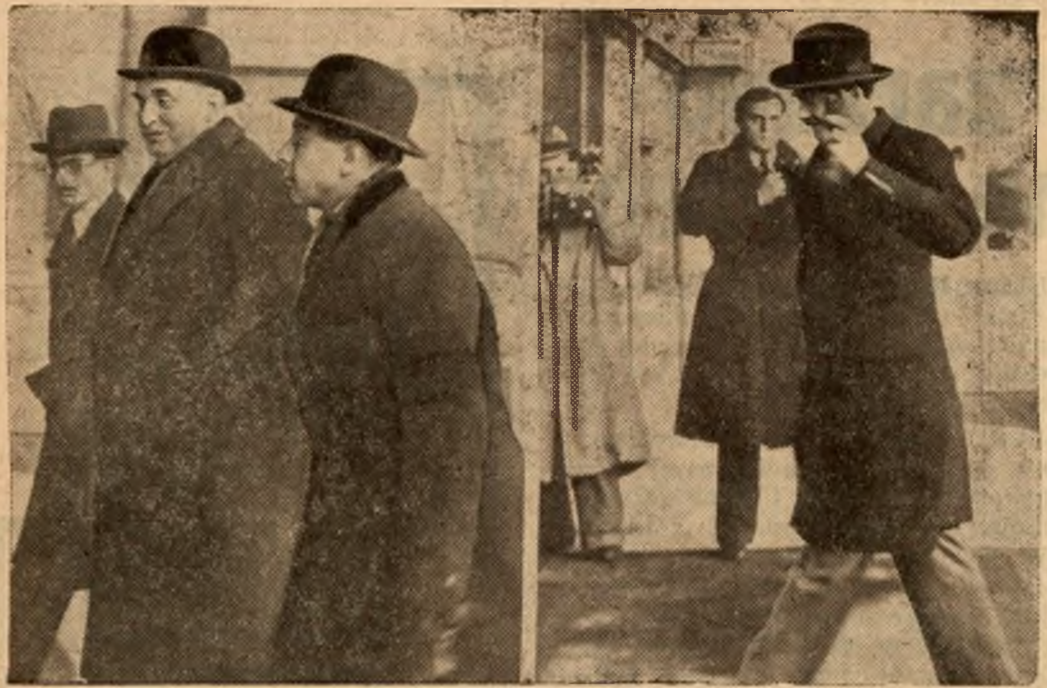
— **SAMOBÓJSTWO 12-LETNIEGO CHŁOPCA PIŁKARZA. W Łodzi przy ul. Kilińskiego 104 powiesił się 12-letni Wolf Blumenstein. Chłopiec chciał pójść na boisko, aby grać w piłkę z kolegami. Gdy rodzice sprzeciwili się temu, nie pozwalając „mu opuścić mieszkania, chłopiec zamknął się w pokoju i popełnił samobójstwo.**

— **NA JARMARK DO POLESZUKÓW** W sierpniu r. b. odbędzie się w Pińsku „Jarmark poleski“. Impreza ta wzorowana na targach innych okręgów będzie mieć na celu propagandę wytwórczości polskiej oraz wzbudzenie ruchu turystyczno-krajoznawczego w tej pięknej dzielnicy naszego kraju. Powołana specjalna komisja wkrótce opracuje szczegółowy plan tej interesującej imprezy.

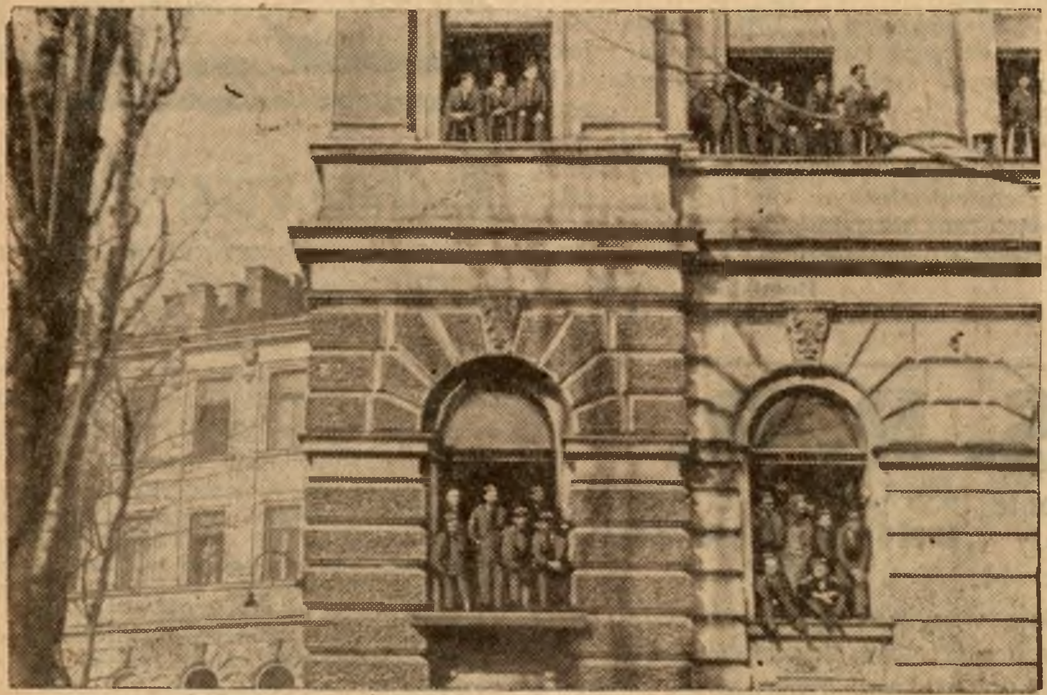
— **SZYMCZAKÓWNA APELUJE. Wpłynęła do warszawskiego sądu okręgowego zapowiedź apelacji obrony Janiny Szymczakówny, skazanej, jak o tem donosiliśmy przed paru dniami, na karę dożywotniego więzienia za zaduszenie i utopienie na glinianskach dziecka, krawca Szafirsztejna, które poznała w Ogrodzie Krasińskich w Warszawie.**

— **KRADZIEŻE W POLSCE.** Jak wynika z ostatnich zestawień, w grudniu ub. r. zawladomiono władze policyjne w Polsce o 40.128 kradzieżach. Największa ilość kradzieży przypada na województwo lwowskie, mianowicie 15.549. W woj. kieleckiem dokonano 10.600 kradzieży, w krakowskiem 10.325, w poznańskiem 10.183, w łódzkiem 9.892, w warszawskiem 8.405, w lubelskiem 8.962, w pomorskiem 7.370, w tarnopolskiem 6.110, w wołyńskiem 5.542, w stanisławowskiem 5.350, w m. st. Warszawie 5.060, w białostockiem 4.845, w wileńskiem 4.653, w śląskiem 4.651, w poleskiem 4.459 i w woj. **nowogródzkiem 3.564 kradzieże.**

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



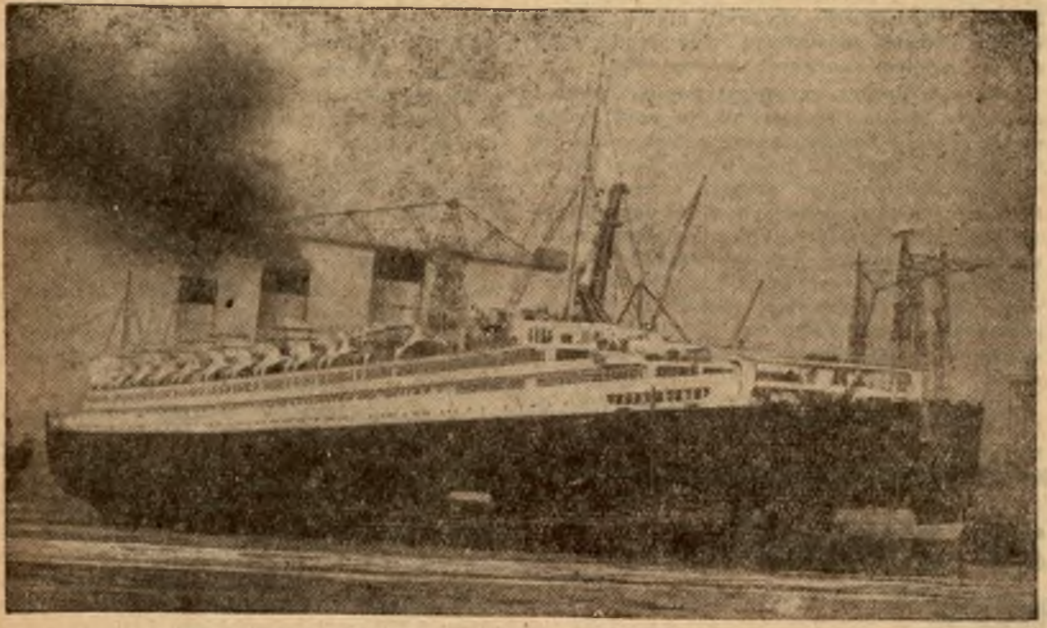
Pertraktacje w sprawie złamania paktu lokarneńskiego. Po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu lokarneńskiego i obsadzeniu wojskiem Nadrenji, sygnatarjusze tego paktu zebrali się na naradę w Paryżu. Na zdjęciu na lewo—poseł włoski w Paryżu Cerrutti. Na prawo — min. Eden.



Dokoła strajku studentów w Warszawie. Gmach politechniki, w którym 3.500 studentów ogłosiło strajk protestacyjny i okupowało politechnikę. W oknach — strajkujący studenci.



W 4-ą rocznicę zgonu Arystydesa Brianda. W 4-ą rocznicę śmierci wielkiego męża stanu i polityka Francji Arystydesa Brianda, odbyły się w różnych miejscowościach Francji uroczyste obchody żałobne ku czci Brianda. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z takich uroczystości, która odbyła się u grobu tego męża stanu.



„Queen Mary" na morzu. Największy okręt świata, angielska „Queen Mary", w Clydebank otrzymała już maszyny i po raz pierwszy wypłynęła na morze. Obecnie wykańcza się na statku niektóre szczegóły. W niedługim czasie „Queen Mary" wyruszy w pierwszą podróż.



Zwycięzca na konkursie fryzjerów. W Berlinie odbył się konkurs fryzjerów o wielką nagrodę Niemiec. Zwycięzcą na konkursie został fryzjer frankfurcki Berlinger. Na zdjęciu — modelki z nagrodzonemi fryzurami i zwycięski fryzjer (na prawo) z nagrodami.



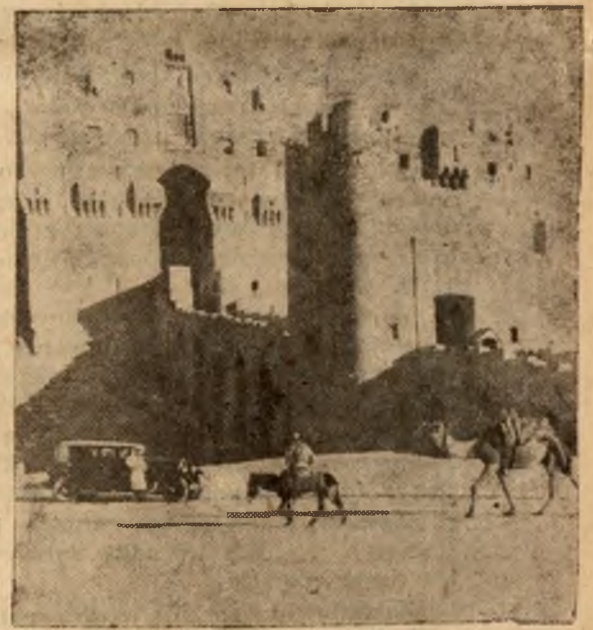
Powrót ministra Becka z Brukseli. W dniu 6-go bm. w godzinach rannych powrócił z Brukseli do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych Polski p. Józef Beck wraz z małżonką. Na dworcu witali p. Ministra Becka poseł belgijski w Warszawie p. Patornotto de la Vailloe wraz z personelem poselstwa, oraz wyżsi urzędnicy MSZ z personelem Spraw Zagranicznych p. Janem Szembekiem na czele. Na zdjęciu — od lewej: p. Minister Józef Beck, Poseł belgijski p. Patornotto de la Vailloe, p. Jadwiga Beckowa i dyr. protokułu dyplomatycznego p. Karol Romer.



Dziewczęta przy ratownictwie przeciwgazowem. W Niemczech odbył się pokazowy tydzień biernej obrony przeciwgazowej dla kobiet. W ramach tygodnia uczenice jednej ze szkół zawodowych Berlina zademonstrowały nabytą wiedzę teoretyczną i praktyczną. Na zdjęciu — uczenice niosą do schronu przeciwgazowego jedną z „zagazowanych".



Lustro pokaże każdy błąd. W Anglji, za przykładem Niemiec, podczas treningu początkujących wioślarzy na Tamizie ustawia się lustro, które wykazuje każdy fałszywy ruch i chwyt wiosłującego.



Rozruchy w Syrji. Jak donosiła prasa w ostatnim czasie w Damaszku i w Aleppo doszło do rozruchów spowodowanych przez ekstremistyczne żywioły. Na zdjęciu — stara cytadela w Aleppo.



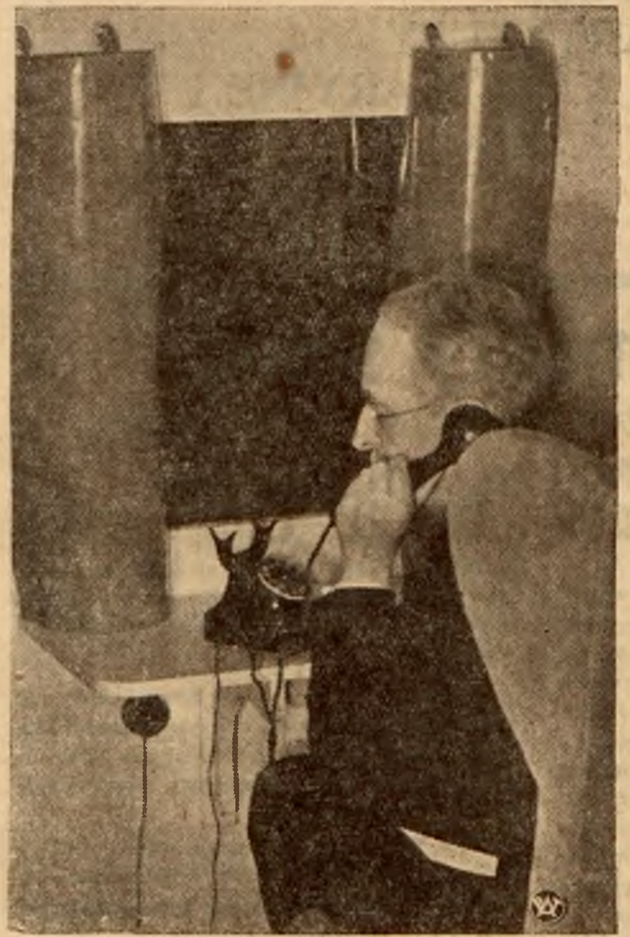
Pierwszy łup wojenny w Rzymie. Do Rzymu przywieziono uniform rasa Muluguety z orderami i odznaczeniami.



Już marzec! Sezon polowania, którego tak oczekują myśliwi.



Król Danji na Rivierze. Król duński Chrystjan podczas pobytu na lazurowym brzegu spotkał się na jednej z codziennych przechadzek ze znanemi właścicielami Cyrku braćmi Amarami. Na zdjęciu naszem p. Amar przedstawia królowi swego wytresowanego lamparta.



Pierwsza w niemczech stacja telefoniczno-telewizyjna. Z okazji otwarcia międzynarodowych Targów wiosennych w Lipsku zostały oddane do użytku publicznego pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno - telewizyjne, pomiędzy Berlinem a Lipskiem. Rozmowy odbywają się ze specjalnych stacyj nadawczo - odbiorczych zarówno w Berlinie jak i w Lipsku, i są transmitowane nie drogą radjową lecz kablem. Zdjęcie nasze przedstawia ministra Turystyki Rzeszy Niemieckiej przy przeprowadzaniu rozmowy ze stacji nadawczej w Berlinie.



Przegrupowanie wojsk w pasie granicznym francusko - niemieckim. W związku z sytuacją wytworzoną wskutek okupacji strefy zdemilitaryzowanej przez wojska niemieckie, zostały przegrupowane niektóre bataljony francuskie i otrzymały rozkaz odmaszerowania do fortyfikacji przy granicy. Na zdjęciu naszem 163-ci bataljon w chwili opuszczania Metzu w marszu ku fortyfikacjom.



Szaliapin w teatrze japońskim. Znakomity śpiewak rosyjski Szaliapin wraz ze swoją córką, podczas swego pobyru w Tokjo, odwiedził znakomitego aktora japońskiego Kabuki w jego własnym teatrze.



Nowy premjer japoński Hirota, który objął tekę ministra spr. zagr.



Choć pogoda zła, ale humor wyśmienity.



Strajk windziarzy w Nowym Yorku. Policja rozpędza strajkujących windziarzy, którzy demonstrują przed jednym z drapaczy chmur na ulicy Broodway'u.



Z placu boju w Afryce. Akcja wojsk włoskich podczas bitwy na jednym z odcinków frontu abisyńskiego.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W KRAKOWIE TAK — W WILNIE INACZEJ.

W *„Gazecie Polskiej“* znajdujemy korespondencję z Krakowa, w której o obecnym sezonie teatralnym, muzycznym i intelektualnym czytamy m. in., że:

> był to sezon b. ożywiony, bogaty nietylko jakościowo, ale i ilościowo. Wszędzie było pełno, poczynając od teatru i lepszych odczytów, a kończąc na widowiskach lżejszego kalibru. Słowem kryzys trwa może jeszcze dla natur pamiętliwszych, może nawet pamiętających czasy, które już nie wrocą, ale dla zwykłego śmiertelnika długotrwałe to słówko straciło już sens. W każdym razie straciło sens z punktu widzenia sali, termometru kultury.
>
> No, ale przyzwyczajenie do narzekania daje się z trudem wykorzenić. I kto wie, czy nie należałoby stworzyć w Krakowie taką np. anegdotkę: Ach „ten kryzys! Jaki kryzys? Kryzys wolnego krzesła. Czy nie widzisz, że wszędzie pełno?!!

Korespondencję napisał Kazimierz Leczycki, ten sam, na którego sztuce przed dwoma dniami było... lepiej nie liczmy, ile osób. Ciekawe, coby napisał, gdyby był korespondentem z Wilna?

TRISZKA I WAŚKA.

Onegdaj zamieściliśmy na tem miejscu artykulik p. t. „Szowinistyczna siermięga“, dotyczący uwagi, jaką w rosyjskim dzienniku *„Iskra“* sprawie przekładów na język polski poświęcił p. Bochan. W tem, że „kot — Waśka“ przełożono na „kot Maciek“, a „Triszkin kaftan“ na „Siermięgę Bartka“ publicysta rosyjski dopatrzył się objawów szowinizmu tłumaczy polskich. Dziś p. Bochan usiłuje bronić swej tezy, że Triszka jest nietykalny, a Waśka musi zostać Waśką. Zapewniamy p. Bochana, że uważalibyśmy za śmieszny dziwoląg, gdybyśmy w rosyjskiem tłumaczeniu polskich bajek przeczytali „miedwied' Miś“, a nie miedwied' Miszka“ i że za taki sam dziwoląg uważalibyśmy polski tytuł „kot Waśka“.

Innej swej tezy — mianowicie, że takie tłumaczenia są dowodem szowinizmu, autor zaniechał. Pisze wyraźnie: „oczywiście z szowinizmem nie ma to nic wspólnego“ („szowinizm tut ni pri czom“). A więc w tej ważnej sprawie —autor zwekslował na powrotny tor. Co z przyjemnością stwierdzam.

Łaskawie przez szanownego autora skierowaną do mnie uwagę (tłumaczem Szekspira był Kaszewski, a nie Kraszewski) przesłałem pod właściwym adresem — do korektora. Bardzo się zawstydził.

erg.

Morze — to płuca narodu

Wybory w Bratniej Pomocy Studentów U. S. B.

Z dotychczasowych 24 mandatów endecy stracili 9

Wczoraj odbyły się wybory do Zarządu Bratniej Pomocy Studentów U. S. B. Wystawiono 2 listy: Nr. 1 — apolityczną „Odrodzenia Bratniaka“ i Nr. 2 — endecką. Z uprawnionych złożyło głosy 790 osób. **Lista Nr. 1 zdobyła 303 głosy i 9 mandatów, lista Nr. 2 480 głosów i 15 mandatów.** (7 głosów unieważniono). Zaznaczyć należy, że w dotychczasowym Zarządzie endecy mieli wszystkie 24 mandaty, gdyż inne ugrupowania młodzieży do wyborów nie stawały. Obecnie stanowisko 1 wiceprezesa przypadnie czołowemu kandydatowi listy Nr. 1.

Do Komisji Rewizyjnej weszło z listy Nr. 1 — 3 członków, z listy Nr. 2 — 4, do Sądu Honorowego z listy Nr. 1 — 3, z listy Nr. 2 — 6 członków.

Lepki, mokry śnieg

pozrywał druty telefoniczne i elektryczne

Spustoszenia wśród drzew i anten radjowych

W ciągu onegdajszego wieczora i nocy padał w Wilnie i na południe od Wilna niezmiernie puszysty i lepki śnieg.

Wiele przewodów telefonicznych nie wytrzymało ciężaru kilkucentymetrowej warstwy bardzo mokrego śniegu (na gałęziach ok. 8 cm., na drutach 3—4 cm.) W Wilnie jest wywróconych 15 słupów telefonicznych, w tej liczbie 7 kolejnych na jednej z ulic przedmieścia Zwierzynieckiego. W całem mieście niema większej trasy, gdzieby nie było uszkodzonych przewodów. Między in. zostało zerwane połączenie telefoniczne z Pogotowiem Ratunkowem. Połączenie to nie zostało naprawione do wczorajszego późnego wieczora. Cały personel techniczny Dyrekcji Poczt i wileńskich oddziałów wojskowych zajęty jest naprawą.

Połączenia będą zgrubsza naprawione w ciągu 2-ch dni.

Miejskie przewody elektryczne stosunkowo niewiele ucierpiały, aczkolwiek nie wytrzymały ciężaru śniegu również niektóre przewody elektryczne. Znaczna część dzielnicy Śnipiszki przez całą noc wczorajszą była pozbawiona światła.

Najwięcej zerwanych jest anten radjowych. Wśród drzew miejskich ucierpiały przeważnie chore. Dużo spotyka się złamanych konarów i gałęzi, przeważnie jednak były one zeschnięte.

Poza Wilnem szkody są mniejsze, lecz uszkodzonych jest 17 obwodów telekomunikacyjnych. W Lidzie sieć miejska jest uszkodzona.

Podobne zjawisko zaobserwowano w Wilnie przed 10 laty. Wtenczas były większe szkody, ponieważ miasto miało mało kabli podziemnych.

Wilja: 2,80; Dzisna: 5; Dzisienka: 6,80 metrów ponad stan normalny

Dźwina jeszcze pod lodem

Wilja w obrębie Wilna osiągnęła wczoraj poziom 5,20 m . t. j. 2.82 m. ponad stan normalny.

Wczoraj zlustrowano brzegi rzeki na odcinkach, gdzie najszybciej woda występuje z łożyska, stwierdzono jednak, że niebezpieczeństwo wylewu nie grozi. Skutkiem podniesienia się wody ucierpią nieznacznie w niektórych miejscach niedokończone roboty ziemne przy regulacji brzegów.

Poziom wody na rzece Dziśnie wynosił w dniu 13 bm. 4,95 m. ponad stan normalny, na rzece Dzisieńce przy ujściu około Dzisny — 4,50 m., w okolicy Hermanowicz — 6,56 m. o godz. 6-ej, a o godzinie 10 — 6,82 m.

Na rzece Dźwinie lód nie ruszył, na Dzisieńce ruszył w niektórych miejscach, tworząc zatory.

Dwa słuchowiska w Teatrze Wyobraźni

„Teatr Wyobraźni“ Polskiego Radja wystawia w niedzielę dwa słuchowiska, z których jedno jest fragmentem sztuki Ignacego Nikorowicza p. t. „W gołębniku“, drugie zaś zradjofonizowanym wyjątkiem z powieści doskonałej autorki Selmy Lagerlöff p. t. „Wyrodek“.

Sztuka Ignacego Nikorowicza, z której fragment nadadzą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja o godz. 13.00, ma widocznie nieprzeciętne wartości sceniczne skoro po dziś dzień utrzymuje się na scenach teatrów, ostatnio poznańskich. Nikorowicz oparł swą komedję na intrydze, z której wynika szereg zabawnych sytuacyj. Głównym motywem jest jeszcze jedna wersja nieśmiertelnego Don Juana, tym razem Don Juana ukaranego. Fragment wykonają artyści teatrów poznańskich w reżyserji Adama Bystrzyńskiego.

Popołudniowe słuchowisko o godz. 18.30 pozwoli słuchaczom radja zaznajomić się ze wzruszającym fragmentem szwedzkiej pisarki Selmy Lagerlöff, która jako pierwsza kobieta za swą twórczość otrzymała bezpośrednio przed wojną nagrodę Nobla. Wykonawcami słuchowiska będą Stefan Jaracz i Helena Sokołowska. Celem wniknięcia w atmosferę słuchowiska znany krytyk Wacław Rogowicz poprzedzi je wstępem objaśniającym.

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. Prof. K. Michejdzie i p. Dr. F. Oleńskiemu za szczęśliwie dokonaną operację w dniu 18 lutego 1936 r. w klinice U. S. B. oraz personelowi kliniki za troskliwą opiekę podczas choroby.

Z. Tichonow

Uroczyste nabożeństwa za duszę i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W dniu 19 marca r. b. o godz. 10, jako w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostanie odprawiona uroczysta msza św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej.

Udział weźmie wojsko, władze państwowe i samorządowe oraz reprezentacje ludności.

W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa dla żołnierzy wyznań niekatolickich.

1) o godz. 9.00 w soborze prawosławnym, przy ul. św. Anny;

2) o godz. 10.00 w kościele ewangelickim, przy ul. Niemieckiej 9;

3) o godz. 11.00 w głównej synagodze przy ul. Niemieckiej 10.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

LAMUSOWI LUDZIE

Pisać o **„Alma Mater Vilnensis"** raz jeszcze przez repliki polemiczne i wyczekujące ponukiwania przyjaciół zmuszony, zacznę od przytoczenia końcowego urywka pięknej przedmowy prof. Oliveiry Salazara do książki o nimże samym napisanej przez Antoniego Ferro (przekład polski p. t. „Salazar; człowiek i jego dzieło", pióra Edwarda Boyé ukaże się nakładem „Bibljoteki Polskiej"; cytuję zaś z „Przeglądu Współczesnego", luty 1936):

...„Problemat rodzi się... Do jakiego punktu powinno się pozostawić niezmienną, uogólnioną, tradycyjną koncepcję życia narodowego, swój dawny ideał patrjotyczny — sposób ujmowania życia i postępowania w świecie?

Jeżeli o mnie chodzi, to ośmielam się twierdzić, że... **pozostaliśmy niewolnikami ideału zbiorowego**, obracającego się ciągle wokół **dawnej** sławy i **niezrównanego** bohaterstwa. Nasza przeszłość bohaterska ciąży zbytnio nad nami. My tylko mieliśmy Vasco de Gamę, João de Castro, Alfonsa de Albuquerque, triumfy, błyskawicową sławę Indyj — tymczasem kupcy angielscy daleko mniej oświeceni, stworzyli dla Anglji, nie zdając sobie z tego sprawy, wielkie Imperjum. My tylko mieliśmy Don João I,... Don Alfonsa V, który wyprowadził Portugalję z jej granic i zdobył północną Afrykę — tymczasem w Marokku dominuje Hiszpanja i Francja, sprzedając tam swoje towary. My jedni mieliśmy Pedro Alvarez Cabrala, misje Jezuitów i Brazylję, lecz chociaż Brazylja była najcenniejszym klejnotem w koronie kolonizacyjnego państwa i największą, najliczniejszą portugalską kolonją, rodacy nasi zajmują się tam dziś najskromniejszemi profesjami, pozostając w niektórych prowincjach wtyle, poza Niemcami i Włochami. My jedni wytyczyliśmy dla wszystkich narodów drogi na wielkich oceanach, poznaliśmy handel i rybołóstwo przed wielu innemi nacjami, — teraz jednak kupujemy sztofisze w Norwegji i wysyłamy swoje towary na statkach, należących do Anglji lub małej Holandji. Związani z koncepcjami czasów bohaterskich, możemy się stać niepotrzebni dla nowego świata, który nas zupełnie nie rozumie.

Oto dlaczego trzeba narzucić narodowi i jego zbiorowemu życiu nowe dyrektywy, zużytkowując wspaniałe zalety rasy i neutralizując niektóre jego wielkie wady. Portugalja odrodzi się dzięki nowej mentalności".

Tak pisze uczony i mąż stanu, coraz częściej zwany „najmądrzejszym z dyktatorów" człowiek, który ojczyznę swoją, na przeciwległym krańcu leżący, a naszemu podobny, ospały zaścianek Europy postanowił dźwignąć i robi to nad podziw dobrze. Przed trzema laty napisany jego artykuł chciałoby się przepisać żywcem, — tak uczciwe i po męsku proste słowa w polskim, w wileńskim czytelniku rozpalają zmysł analogji. Ach to biedne Wilno, zapatrzone wciąż jeszcze w było nie było! Ci hidalgowie z nad pół czarnej u Rudnickiego!... Trawestując Szujskiego — **mutato nomine nos docet Salazar**.

Szuka się ciągle linji orjentacyjnej dla dzisiejszego Wilna. — Miasto uniwersyteckie? — Turystyka i sporty zimowe? — Pensjonaty we dworach? — Naszą „wypoczynkową" sennością, naszem „serdecznem" w Wilnie nikomu nie pilnie można kokietować turystów, ale czyż postawimy sobie za wzór Bruges, miasto—trupa? Na brody wszystkich wileńskich proroków klnę się, że każdy zawoła — chcemy być miastem żywem!

Ale **revenons a nos moutons**. — Łatwo zrozumieć, że pierwsze zeszyty „A. M." miały swą wartość i rolę pozytywną. Dla studentów chodzących we frenczach i odbuduwujących nagwałt splendor odzyskanej uczelni stworzenie tak reprezentacyjnego pisma było widomym znakiem wielu poważnych rzeczy. Ale dziś, po upływie lat?—W „Przeglądzie Współczesnym" w „Przeglądzie Filozoficznym" i in. pisują z II, III roku poloniści... warszawscy; nam, wilnianom, tłumaczenia z rosyjskiej literatury naukowej przysyłają... warszawiacy i... poznaniacy, ożywioną działalność wydawniczą wykazują koła naukowe... niewileńskie. A Wilno gdzie, co Wilno robi? — Arcyciekawy tom studjów prawniczych ukazał się niedawno zbiorowym wysiłkiem dwóch kół naukowych. Dobrze pomyślana „Bibljoteka A. M." utknęła. Zato raz na rok szczycimy się przekładańcem, gdzie wszystkiego potrochu. Istotnie, „Alma Mater", to osobliwość, gdzieindziej niebywała, dla obcych zapewne wprost egzotycznie atrakcyjna. — Tak, jak trzysta lat temu — cała Polska dla Anglików. Opowiadał prof. Borowy w swoim odczycie, co zauważyli: — lekkomyślną wystawność i rozrzutność, lenistwo, efekciarski stosunek do nauki.

Ludzie o mentalności lamusowej, narkomani wszelkiej Trrradycji (choćby... trzynastoletniej), nie potrafią nigdy zrozumieć, że tu chodzi nie o jakąś „napaść", ale o merytoryczną dyskusję nad metodami i organizacją pracy. Zdarły się już frontowe frencze, pora by też skończyć z manifestacyjnością. — 1. Śmieszne byłoby twierdzić, że artykuliki najświetniejszych choćby luminarzy „A. M." zaspokoją głód ideowy, gdy każdy może dostać grube tomy sygnowane temi samemi nazwiskami. 2. Niedołęstwem jest drukować raz na rok parę fragmencików prac choćby najzdolniejszych studentów i poprzestawać na tem, zamiast systematycznego wydawania grubo mniej kosztownych zeszytów o charakterze biuletynów naukowych poszczególnych kół i seminarjów. 3. Na kpiny zakrawałoby gadanie, że nasz doroczny almanaszek opiekuje się twórczością artystyczną poetów, którzy dawno siedzą w zarządach związków zawodowych, a do dyspozycji mają wszystkie polskie perjodyki literackie.

(Dok. art. na str. 10-ej).

Józef Maśliński.

PEIPER I JASNORZEWSKA

Marja Kossak-Jaroszewska: „Zalotnicy Niebiescy", sztuka w 3 aktach: Tadeusz Peiper: „Ma lat 22", powieść, str. 389. Publikacje koła wydawniczego „Teraz", Kraków 1936.

Sztuka Jasnorzewskiej, grana z powodzeniem na scenach krakowskich ukazała się niedawno w wydaniu książkowem. Trudno wyrokować o dziele mającem przeznaczenie sceniczne, znając tylko jego tekst, nie widząc go na scenie; tem niemniej upoważnia krytykę do tego sam fakt wydania książkowego. Jasnorzewska ma wiele wyczucia dramatycznego, zna doskonale środowisko opisywane (oficerowie—lotnicy), potrafi wydobyć z niego strony ciekawsze, których istnienia zwykły śmiertelnik nie mógłby przypuścić. Pierwsze sceny sztuki każą się spodziewać silnego dalszego ciągu, słowem ekspozycja i zawiązanie akcji dramatycznej są zupełnie dobre. Ale czytelnik przygotowany już do emocjonującego dalszego ciągu doznaje rozczarowania — akcja się rozłazi bez silniejszych efektów, sprawy, których ważność przypuszczał na podstawie pierwszego aktu okazują się blade, napięcie opada. Zupełnie „puszczony" jest akt trzeci. Nieumiejętność budowy dramatycznej idzie w parze z banalnością techniczną: scena, w której zdradzany mąż przyznaje się, że dawno już ma kochankę, należy bezsprzecznie do kategorji najsłabszych momentów współczesnej polskiej dramaturgji. Podobnie banalną jest funkcja dramatyczna Herruba (szlachetny przyjaciel, skrycie się podkochujący w bohaterce). Budzi smutek i niesmak także ogólna atmosfera sztuki: przeładowanie erotyką, bez pogłębienia, bez odnowienia tej kategorji problemów. Słowem „kobiecość" w tem gorszem słowa tego znaczeniu. Wydawnictwo, publikujące tę sztukę zowie się „Teraz". Jeśli naprawdę „Zalotnicy niebiescy" reprezentują teraźniejszy poziom dramatyczny krytyce nie pozostaje nic lepszego do roboty, jak zabrać się do studjowania drugorzędnych, zapomnianych sztuk ubiegłego stulecia: kryterja, których tamte dzieła mogą dostarczyć, zupełnie wystarczą do oceny „teraz" - niejszych dramatów.

Powieści Peipera oczekiwali z niecierpliwością wszyscy czytelnicy jego poezyj. Dlatego może pierwszem wrażeniem z czytania jest lekki zawód — podświadomie spodziewano się czegoś innego, czegoś bardziej programowego i przełomowego. Od twórcy awangardy oczekiwano dzieła któreby było równie nowatorskie i odkrywcze, jak jego poezja, proza teoretyczna czy nawet dramat. Tymczasem „Ma lat 22" jest raczej powieścią tradycjonalistyczną, jej nowości nie wiele przekraczają minimum odkryć właściwych każdemu nowemu twórcy powieściowemu. Peiper jako powieściopisarz raczej jest debiutantem niż odkrywcą. Nie znaczy to, by brakło mu dojrzałości, świadomości swoich środków technicznych i panowania nad niemi — to wszystko, aż nadto wyraźnie odbija powieść — poprostu „Ma lat 22" wnosząc do twórczości Peipera nowe właściwości rodzajowe prozy powieściowej, nie wnosi tej śmiałości nowatorskiej, która cechowała inne jego dzieła.

Charakterystyczną cechą techniki „Ma lat 22" jest jej jednoaspektowość. Powieść jest stenogramem przeżyć jednej postaci, wszystko, co się w niej dzieje oglądamy przez pryzmat kształtującej się osobowości bohatera. Juljusza Ewskiego. Takie ujęcie problemu umożliwia istnienie szeregu ciekawych i mocnych fragmentów analizy psychologicznej. Zwłaszcza prawdziwe i przekonywujące są epizody „zbliżenia się z ludem"; analizę przeżyć młodego inteligenta, próbującego zetknąć się z ludem i wszystkich oporów psychicznych, które mu w tem bruździą należy uznać za niewątpliwie najsilniejszą i najdokładniejszą w obecnej polskiej powieści. Ale wydaje się, że jednoaspektowość zwłaszcza w ujęciu Peipera jest zasadą, której utrzymywanie na dłuższą skalę może tylko zaszkodzić. „Ma lat 22" jest pierwszą częścią dłuższego cyklu można wnioskować stąd, że Peiper zamierza stworzyć coś w rodzaju modnej obecnie „powieści — rzeki", „roman fleuve". Tymczasem właśnie ten rodzaj powieściowy wymaga t. zw. epicznego rozmachu, t. zw. tła i t. d. Osiągnięcie tego wszystkiego przy zachowaniu kryterjum jednopostaciowości wydaje się trudnem, jeśli nie niemożliwem. Cel twórczy, którym w takim wypadku jest kreacja pewnego charakteru ludzkiego staje się niewspółmiernie mały w stosunku do nakładu pracy (i autora i czytelnika) potrzebnej do komponowania takiej „powieści —rzeki". Innemi słowy: trzebaby niełada genjuszu, aby utrzymać uwagę czytelnika przez kilka tomów perypetjami kształtowania się pewnej osobowości.

Miejmy nadzieję, że dalsze tomy cyklu Peipera rozstrzygną te wątpliwości albo przez zmianę stanowiska autora wobec swego dzieła, albo przez wykazanie powieściowej ważności stanowiska dotychczasowego. Jak narazie bowiem tej ważności nie można odczuć.

Budzi niejakie zastrzeżenia także stosunek autora do bohatera. Autor nawet dając dowody słabośc swej postaci naczelnej nie może się uchronić (może nie chce?) od swoistej tendencji wybielania jego. Juljusz Ewski jest bohaterem w dosłownem znaczeniu tego słowa, wszystko, co on czyni jest (w zamiarze autora)) nieprzeciętne, bohaterskie. W rezultacie nie czuje się do niego żadnej sympatji, jego sukcesy na wszystkich polach budzą niewytłomaczalne rozdrażnienie, jego rzadkie upadki i klęski nie wywołują współczucia. Jeśli autorowi chodziło o tego rodzaju efekt — udało mu się to w zupełności.

Te zastrzeżenia nie powinny nasuwać niewłaściwych przypuszczeń. Powieść technicznie jest ciekawa, stylistycznie niemal świetna (jedyne zastrzeżenia „galicjanizmy" w guście „Wy, Janina, wy kiedyś włożycie spodnie" i t. d.) słowem powieść jak na nasze stosunki zasługująca w pełni na poznanie i uznanie.

Jerzy Putrament.

KALUMNJA LITERACKA

Odpowiedź na list cioci

Raczyła do mnie napisać kochana ciocia: —
niedość, że i tak oddawna się tarzam w moralnem błocie,
że czytam Marksa, do kościoła nie chodzę,
pieśni plugawe śpiewam, stać lubię na jednej nodze,
ale jeszcze drukuję wiersze, i to jakie: podobno awangardowe,
o których ks. pleban mówił: objawy zgnilizny
bardzo niezdrowe.

Dalej pisze mi ciocia: —
chwilowo niema mowy o na łono rodziny powrocie
takiej jak ja zakały;
tak nisko upadłem i tak sparszywiałem,
bo zważyć tylko proszę:
dziadek rolnikiem był, uczciwie zarabiał grosze,
ojciec jest urzędnikiem, a stryj jeden księdzem,
ja zaś — hańbo — wiersze piszę. Co będzie? Źle będzie!!

Ciocia ma słuszność. Przyznaję to cioci.
Lecz, żem tak upadł nie moja to wina,
proszę wysłuchać mnie w swojej dobroci.
Ciociu, klnę się, nie moja wina. Wskażę ci właściwą przyczynę:
imię jej: Józef Maśliński, bliższe dane :
pyka fajkę — olbrzymią — od czasu do czasu
i ma blond włosy, rzadko czesane —
pozatem mason.
On przy Żydów pomocy w misterne sidła mnie wplątał,
ciociu, na niego ciskaj swe klątwy.

A potem módl się, ciociu, żebym kiedyś, z wiekiem —
gdy sił nabiorę i rozumu —
zerwał z tym złym człowiekiem,
a sam został porządnym człowiekiem.

JAN HUSZCZA.

Przekazanie spadkobiercom mienia po ś. p. Biskupie Bandurskim

Wczoraj w jednym z budynków kompleksu zabudowań Pałacu Reprezentacyjnego przy ul. Uniwersyteckiej odbyło się przekazanie mienia po ś. p. Biskupie dr. Władysławie Bandurskim jego spadkobiercom w osobach pp. Bandurskich i Bielakowskich z Sokala w Małopolsce. Aktu przekazania dokonał opiekun mienia adw. Łuczyński.

Mienie składa się z dużej ilości wartościowych obrazów, bibljoteki, liczącej przeszło 3 tys. dzieł o treści przeważnie religijnej i filozoficznej oraz innych przedmiotów. (w)

Obchód 25-lecia zgonu ś. p. Józefa Montwiłła

Ćwierćwiecze zgonu Józefa Montwiłła, wielkiego działacza filantropijno-społecznego, obchodzone będzie uroczystem nabożeństwie żałobnem, celebrowanem w kościele św. Kazimierza (O. O. Jezuitów) w środę dn. 18 marca o godz. 10 r. przez J. E. ks. Metropolitę Jałbrzykowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. kanonik Leon Żebrowski. Pienia religijne podczas nabożeństwa wykona chór „Lutnia“ pod dyr. p. Jana Leśniewskiego. Następnie o godz. 12 m. 30 w Szkole Nr. 14 im. Józefa Montwiłła przy ul. św. Anny 3 odbędzie się pogadanka poświęcona pamięci Zmarłego Filantropa.

Prócz tego projektowana jest krótka akademja, która zobrazuje twórczą działalność Montwiłła.

„Niewzruszone elementy miasta Wilna“

Onegdaj wieczorem prof. Mieczysław **Limanowski** wygłosił w jednej z sal U. S. B. ciekawy odczyt p. t. „Niewzruszone elementy m. Wilna“, inaugurując tą prelekcją cykl odczytów pod ogólnym tytułem: „Piękno Wilna a urbanistyka“.

Prelegent stwierdził na wstępie, że w Wilnie skoncentrowane są wyjątkowo cenne i bogate zabytki i czynił jednocześnie krótki ich przegląd. Poza zabytkami rzeczą również godną uwagi jest rysunek, jaki przedstawia miasto. Da się on najlepiej uchwycić z lotu ptaka, z samolotu. Otóż Wilno położone jest w dolinie na płaskowzgórzu i jest jakby amfiteatrem, którego oparcie stanowi z jednej strony ściana bernardyńska, z drugiej góra Boufałłowa. Ma ono kształt serca!..

W dawnych, zamierzchłych czasach, gdy powstawały miasta, koncentrowały się one z konieczności koło większych arteryj rzecznych, które stanowiły jakgdyby wał obronny. Rzecz prosta, że punkt koncentracyjny stanowiło miejsce, gdzie można było znaleźć bród. Punkt taki znajdował się tam, gdzie jest obecnie most Zielony, przecinały się tam główne arterje komunikacyjne.

Prelekcję swą zilustrował mówca pokazami przezroczy.

Odczyt prof. Limanowskiego, który trwał przeszło godzinę, licznie zgromadzeni słuchacze nagrodzili rzęsistemi oklaskami. (eś)

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych mistrzostw sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na polu Mokotowskim wiosenny bieg naprzełaj na dystansie 4 klm.

W szkole Podchorążych Inżynierji pierwszy krok szermierczy w szpadzie i szabli.

Na stadjonie W. P. mecz piłkarski Legja — AZS.

W Teatrze Nowości mecz bokserski CWS. — Makabi.

W lokalu Gwiazdy trójmecz bokserski Gwiazda — PZL. — Czechowice.

Na boisku Warszawianki o 11 mecz piłkarski Warszawianka — Orkan.

Pozatem odbędzie się mecz w podnoszeniu ciężarów pomiędzy reprezentacją robotniczą Warszawy a reprezentacją pozostałych klubów stolicy.

NA PROWINCJI:

W Łodzi ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Skodą a IKP.

W Krakowie mecze piłkarskie Cracovia — 06 Katowice, Wisła — Krowodrza i mecz bokserski Wisła — Wawel.

W Katowicach mecz zapaśniczy Katowice — Poznań.

W Siemianowicach wielkie ogólno — polskie zawody pływackie.

W Zakopanem slalom pań i panów o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu mecze piłkarskie Legja — Cegielski i Warta — Korona, zakończenie mistrzostw bokserskich okręgu oraz inauguracja sezonu hokeja na trawie.

W Toruniu finały siatkówki męskiej o puhar PZGS.

W Bydgoszczy mecz bokserski Legja (Warszawa) — Astorja.

W Wilnie mecz bokserski Wilno — Białystok.

ZAGRANICĄ:

W Pradze Czeskiej ping-pongowe mistrzostwa świata z udziałem zawodników polskich.

W Cannes międzynarodowy turniej tenisowyz u działem polskich rakiet.

W Angerburgu w Prusach Wschodnich mistrzostwa Europy jachtów lodowych z udziałem Polaków.

W Planicy wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. Polacy nie startują.

„Wojna“ w Rykontach

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał w dalszym ciągu przerwaną przed kilku dniami sprawę „wojny“ w Rykontach. Zbadano ośmiu świadków, doprowadzonych przez oskarżonego, redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego“ p. Jakitowicza i oskarżyciela prywatnego, kierownika szkoły powszechnej w Rykontach, p. Józefa Sakowicza.

Przypominamy, że red. Jakitowicz odpowiada za zniesławienie p. Sakowicza w druku, tłem zaś ataku prasowego jest walka ks. Nowickiego proboszcza parafji rykonckiej z p. Sakowiczem, walka, datująca się od 19 marca r. ub., w którym to dniu ks. Nowicki nie chciał odprawić nabożeństwa w kościele z okazji imienin Marszałka.

Pierwszy zeznawał wczoraj proboszcz z Trok, ks. Ludwik Stefanowicz. Brał on udział jako delegat Kurji Metropolitalnej w dochodzeniu Kuratorjum Okr. Szk. Wil. w sprawie zarzutów, stawianych p. Sakowiczowi, — oraz z ramienia Kurji prowadził sam dochodzenie w tymże kierunku. Obrona powołała tego świadka w związku z zeznaniami inspektora Ziemackiego. Obrona twierdziła, że ks. Stefanowicz miał bardzo dużo zastrzeżeń co do sposobu badania dzieci. Trzeba tu przypomnieć, że dochodzenie Kuratorjum Ok. Sz. W., prowadzone przez inspektora Ziemackiego, podinspektora Szweda i ks. Stefanowicza, jako delegata Kurji Metropolitalnej, wykazało całą bezpodstawność zarzutów, stawianych p. Sakowiczowi.

Ks. Stefanowicz zeznał, że mu nie pozwalano pytać dzieci i że do protokółów zgłosił dwa zastrzeżenia. Na pytanie obrony — dodał, że właściwie zastrzeżenia miał wogóle do całego sposobu badania. Kiedy zaś oskarżyciel prywatny, adw. Andrejew, zapytał dlaczego nie zgłosił więcej zastrzeżeń, odpowiedział, że w pokoju, gdzie odbywało się badanie, było duszno i gorąco; — chciał więc, aby wszystko jak najprędzej skończyło się i aby mógł już pojechać do domu. Dlatego podpisywał protokóły bez zastrzeżeń.

Następni świadkowie pp. Ziemacki i Szwed stanowczo twierdzili, że ks. Stefanowicz miał prawo pytać dzieci podczas dochodzenia i z tego prawa korzystał. Na dwadzieścia kilka protokółów zgłosił zastrzeżenie tylko do dwóch.

Zeznawały wczoraj także dzieci — cztery dziewczynki od lat 9 do 12, uczenice szkoły w Rykontach. Mówiły one, że nauczyciel na jednej z lekcyj przestrzegał przed całowaniem rąk, ponieważ ślina przenosi zarazki chorobotwórcze. Jedna z dziewczynek, zapytana przez obronę, kategorycznie stwierdziła, że KSIĄDZ NOWICKI WYMAGAŁ, ABY DZIECI CAŁOWAŁY GO W RĘKĘ.

Sensacją były zeznania Marji Maciejewskiej, właścicielki mieszkania, w którem p. Sakowicz odnajmuje pokój. Oto onegdaj, podczas nieobecności p. Sakowicza, uczenica Rozalja Horonkiewiczówna, która zeznawała już w tym procesie na poprzedniej części rozprawy, przyniosła list, w którym przepraszała p. Sakowicza za to, że w sądzie powiedziała kilka słów nieprawdy.

Sąd postanowił zbadać Horonkiewiczównę powtórnie i sprawę odroczył, polecając sprowadzić dziewczynę na następny termin — t. j. na dzień 17 b. m. (w)

Rozlosowano rozgrywki piłkarskie

Rozlosowane już zostały rozgrywki piłkarskie. W tym roku na wiosnę odbędzie się tylko turniej o wyeliminowanie najlepszej drużyny, która następnie weźmie udział w walkach o wejście do Ligi. Właściwe zaś mistrzostwa rozpoczną się w jesieni 1936 r., a zakończą się na wiosnę roku 1937.

Władze piłkarskie Wilna postanowiły całą uwagę skierować w tym sezonie na kluby prowincjonalne. Na prowincji organizowane będą liczne turnieje. Silniejsze drużyny wileńskie, w celach propagandowych, wyjeżdżać będą do szeregu miejscowości prowincjonalnych.

Postanowiono w tym roku nie robić żadnych przesunięć w klasach. Hapoel, który zajął ostatnie miejsce w „A“ klasie, nadal będzie w klasie „A“. Ponadto do klasy „B“ przyjęty został „Elektrit“.

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco: 2. V. — WKS Śmigły—ŻAKS; 3. V. — Ognisko KPW—Hapoel; 9. V. Makabi—WKS Śmigły; 10. V. ŻAKS—Ognisko KPW; 16. V. — Hapoel—WKS Śmigły; 17. V. — ŻAKS—Hapoel; 23. V. — Ognisko KPW—WKS Śmigły; 24. V. — Hapoel—Makabi; 13. VI. — Ognisko KPW—Makabi; 14. VI. Hapoel—ŻAKS; 21. VI. finał rozgrywek Wilno—Prowincja; 27. VI. — rewanż finału Prowincja—Wilno.

Klasa „A“ prowincjonalnych klubów: 17. V. — Mołodeczno KPW—Ognisko KPW Baranowicze; 23. V. — Makabi Baranowicze—Ognisko KPW Mołodeczno; 13. VI. — Ognisko KPW Baranowicze—Makabi Baranowicze; 21. VI. mistrz grupy prowincjonalnej gra w Wilnie, a 27. VI. — mecz rewanż z Wilnem na prowincji.

Kalendarzyk ten został przesłany klubom do wiadomości. Kluby w okresie 10 dni mają prawo złożyć na piśmie poprawki. Po upływie 10 dni żadne poprawki przyjmowane nie będą.

Tabelka ułożona została w ten sposób, że kluby i związek mają sporo wolnych terminów na organizowanie meczów z drużynami zamiejscowemi. Wspomnieć warto, że w czerwcu ma się odbyć w Wilnie jubileusz Wileńskiego Okr. Związku Piłki Nożnej, — ma być wówczas zorganizowany turniej „czterech miast“.

Nowe władze W.K.S. Śmigły

Odbyło się walne zebranie WKS „Śmigły“. Na zebranie przybyło 327 członków. Zebranie zagaił płk. Janicki. Zgromadzeni przed obradami minutowem milczeniem złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na przewodniczącego wybrany został płk. M. Białkowski. Nad sprawozdaniem ustępującego zarządu wywiązała się dyskusja. Zarządowi udzielono absolutorjum i specjalne podziękowanie za prowadzenie owocnej pracy. Postanowiono koniecznie, w jak najszybszym czasie postarać się o własny lokal klubowy. Postanowiono również zwrócić baczniejszą uwagę na stronę sportową, to znaczy na opiekę nad zawodnikami. Do prezydjum nowego zarządu wybrani zostali: płk. Białkowski (prezes), mjr. Mierzejewski (pierwszy wiceprezes sportowy), mjr. Lankau (drugi wiceprezes administracyjny), sekretarz mjr. Chruściel, zastępca sekretarza st. sierż. Gąsiorek, skarbnik st. sierż. Wilczyński.

Tytuły członków honorowych nadano płk. Wendzie i płk. Kowalskiemu. Członkiem dożywotnim WKS został Wieczorek.

Turmont

— „OPIEKA POLSKA“. W związku ze zbliżającą się emigracją naszych wieśniaków na Łotwę w większej ilości, niż w latach ubiegłych i skierowanie ich przez stację graniczną w Turmoncie, zostało założone w Turmoncie w dniu 12 marca 1936 r. stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“. Został wybrany zarząd na czele z ks. Janem Naunowiczem jako prezesem. Zastępcą jego została p. M. Ostrowska, a sekretarką p. Smoczyńska. Postanowiono, że członkowie stowarzyszenia, przy napływie każdorazowej fali emigrantów, mają pełnić służbę z opaskami z napisem „Opieka Polska“ i wspomagać upadającą w pracy z sił p. Lubarską, kierowniczkę Stacji Czerwonego Krzyża. Oprócz spraw natury technicznej, członkowie stowarzyszenia mają obowiązek prowadzić akcję uświadamiającą wśród wychodźców, dotyczącą spraw moralnych, narodowych i obywatelskich.

Jan Chowański.

Lamusowi ludzie

(Dokończenie art. z „Kolumny Literackiej“)

Sprawa, zdawałoby się, jasna. Rozmowy przygodne, jakie miałem z t. zw. czynnikami w tej sprawie autorytatywnemi prowadziły bez wyjątku do zgodności poglądów. Nie tak łatwo jednak nie zrobić poraz trzynasty tego, co się już dwanaście razy robiło — powiedział jeden z profesorów... Ale przecież... wieki ta kosztowna zabawka nie potrwa. Tu zresztą nie o pieniądze chodzi. Demoralizująca rola „A. M.“, która nietylko fałszuje obraz prac uniwersyteckich, ale i pozwala niektórym drzemać słodko w złudzeniu, że „coś się przecie robi“ jest ważniejsza pedagogicznie niż te trzy tysiące.

Wszystko to oczywiście nie są argumenty dla naftaliniarzy. Odpowiedziano mi np., że nie dostrzegam reprodukcyj w „A. M.“ Wprawdzie ja proponowałem tekę, całą dużą, dobrze skalkulowana tekę prac naszych młodych plastyków, ale tego 10 lat temu nie było, więc to nierzeczowe...

* * *

W jakiemś bardziej europejskiem środowisku na tem by wypadło poprzestać. Ale u nas jest ciasno, u nas czekają na „personalia“, u nas wypada inaczej. Trudno, raz muszę odcierpieć skutki tego, że wszyscy się znamy i że niektórym nudno. I tak — Jerzy Putrament krapnął list długi w „Przegl. Wil.“ (Nr. 4), zaczynając od „Szanowny Panie Redaktorze!“ (jak wiadomo redaktorem Przeglądu jest p. Ludwik Abramowicz), a kończąc „Czy nie uważa pan (małe p!)... że wreszcie napadając na „A. M. V.“ równie systematycznie jak bezskutecznie i powierzchownie naraża się pan na podejrzenia, że pańskie pobudki są mniej szlachetne i bezinteresowne, niż to może się wydawać człowiekowi, tak jak niżej podpisany, znającemu bezkompromisowość pańskiego charakteru i intelektu. Proszę przyjąć etc... I podpis. — Po bliższem zbadaniu jednak okazało się, że to nie p. A., ale mnie właśnie Jurek Putrament komplementuje. Przy okazji zaś wymyśla świetnie redagowanym i samowystarczalnym (co oświadczono przed Sejmem!) „Arkadom“, oraz boczy się na „Kolumnę“, choć sam, filut, wie dobrze, że w przeglądach prasy polskich pism literackich bywa ona cytowana nieco częściej niż „A. M. U.“ — jeśli to coś znaczy — oraz że rocznik „Kolumny“ jako środek nasenny nigdyby „A. M. V.“ nie sprostał. Ale Bóg z nim. Jakoś godziliśmy się dotąd, pogodzimy się i teraz. Pamiętam dobrze, kiedy jeszcze jako młody student przywoziłem mu, podówczas uczniowi gimnazjum skamandrowe i kwadrygowe objawienia, też bywał czasem niegrzeczny. Tak już jest. — poezja panie, duch wieczny rewolucjonista, dwa na krańcach swych przeciwne itede.

Ale oto Witold Nowodworski! Oczy przecieram. Fakt — ten znowu w „Paxie“ (Nr. 4) od „zimnych podmuchów poziomego głupiego rozumu“ mi nawymyślał. Tylko jeśli już cytować, panie magistrze, to ściśle. — Rozumku, nie rozumu — brzmi w tym... historycznym już wersecie.

Historycznie tedy myśląc przypomniałem sobie, że 1° — p. Witold N. był redaktorem jednego zeszytu A. M., a 2° — że ja to właśnie bodajże z Dorkiem Bujnickim do współki zeszyt ten recenzowałem. Sprawdzam — istotnie! — w „Żagarach“ (Nr. 24—25) napisaliśmy: — „Redaktor Witold Nowodworski zechce przyjąć gratulacje“. A dalej: „Co się nie ostoi to sam... sens wydawnictwa. I o jałowej zabawce bibljofilskiej i o marnowaniu pieniędzy („sentymentalne marnotrawstwo“) też, a jakże, już wtedy. Ale te gratulacje za pilność i dobre sprawowanie się W. Nowodworskiemu są! Każdy może sprawdzić.

Tak więc ja jemu — gratulacje, a on mnie „głupi rozum“, nawet nie „rozumek“! I o „Środach literackich“ też przy okazji z boku zajechał, harcownik. Czyżby to był więc jakiś wiosenny wypał niewyżytych zapałów polemicznych? — Witolda Nowodworskiego... sen o szpadzie?

A przedtem jeszcze: — „Kto wie, może ten najgorszy wiersz, który zamieścił p. Maśliński na łamach Alma Mater wydobędzie go kiedyś z mroków zapomnienia. Sądzę, że to jest bardzo prawdopodobne“. — Cóż na to rzec? Pięknem za nadobne, iż może kiedyś ten list do Paxu wydobędzie p. W. N. z „mroków zapomnienia“, gdy spocznie w muzeum, ku czci J. M.? Jakoś pewności siebie mi brak... A tu jeszcze te „mroki“. Markotno. Ciemna przyszłość czeka. A przecie, kto miał okazję oglądać p. Witolda Nowodworskiego, wie dobrze, że ten człek stateczny i cichy służka nauki jako żywo Kassandry nie przypomina!

O wiosno, wiosno w naszym kraju!...

Chciałbym i ja nauce się przysłużyć. Choć nie myślę, że tak być zawsze musi, to przecież być może, iż w Wilnie i za lat 150 będzie „troszeczki nie pilnie“. To też dla wygody takiego kiedyś młodego doktoranta o Jerzym Zagórskim zdradzę, że sonety, w „A. M. V.“ teraz drukowane, z francuskiego tłumaczył w gimnazjum, ot, mniejwięcej 8—10 lat temu. Ściślej nie potrafię, b. przepraszam. Ale taki to i obraz i ruchu uniwersyteckiego „odźwierciadlenie“ w piśmie naszem kochanem. O zadumo, zadumo!...

Józef Maśliński.

Klub dyskusyjny inteligencji

W sali Techników odbył się, wyjątkowo w piątek, (zwykle będą się dyskusje odbywały w poniedziałki) odczyt prof. Aleksandra Hertza z Warszawy. Temat palący, „O antysemityzmie", zgromadził przeszło 180 osób. Po odczycie, utrzymanym w tonie objektywnym i na poziomie czysto naukowym, obrazującym przyczyny społeczne, polityczne i psychiczne antysemityczych ruchów w Europie, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której ocierały się mniej lub więcej namiętnie różne poglądy, trzech, rzecby można, pokoleń. Wyświetlano wzajemne stanowiska, rzeczowe argumenty walczyły z emocjonalnemi, były ataki i obrona. W rezultacie zebrani rozeszli się zadowoleni i zachęceni do dalszych wycieczek na terenie wolnego słowa i swobody wymiany zdań, pośród ludzi różnych przekonań i narodowości. Taki Klub był potrzebny. Następna dyskusja odbędzie się 23.III zainaugurowana odczytem akademika Rzymowskiego p. t. „Renesans ziemiaństwa".

Ulica im. Franciszka Skoryny

Miastu naszemu przypada w udziale zaszczytna rola zapoczątkowania i rozpowszechnienia tak doniosłego wynalazku, jak drukarstwo, na całym Wschodzie Europy. W r. 1525 dr. Franciszek Skoryna, rodem z Połocka, założył tu pierwszą drukarnię, przywożąc komplet przyrządów drukarskich z Pragi Czeskiej. Z Wilna zaś drukarstwo przeniesione zostało do Moskwy a następnie na Ukrainę.

Przed jedenastu laty, w 400-ną rocznicę powstania pierwszej drukarni w Wilnie, jedynie społeczeństwo białoruskie zaznaczyło ten godny pamięci jubileusz uroczystą akademją i okolicznościowemi wydawnictwami. Samorząd miejski natomiast niczem nie przyczynił się do upamiętnienia wiekopomnej zasługi dla miasta i kraju wielkiego Białorusina.

Jak niedawno donosiliśmy, na uroczystem posiedzeniu Białoruskiego Towarzystwa Naukowego spowodu 450 rocznicy urodzin Skoryny z inicjatywy jednego z członków postanowiono zwrócić się do Zarządu Miasta z prośbą o nazwanie jednej z ulic Wilna imieniem tego zasłużonego Białorusina. Według badań historycznych drukarnia Skoryny znajdowała się gdzieś w rejonie ulic Imbary—Wielkiej. Wychodząc z tego założenia, że historycznej nazwy Imbary, zmieniać nie należy, Biał. Tow. Nauk. ma zamiar wysunąć przed Zarządem Miasta projekt zamiany nazwy ul. Wielkiej na ul. Franciszka Skoryny. *F.*

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE. Ministerstwo WR i OP zaakceptowało i przekazało do druku podręcznik szkolny jęz. białoruskiego opracowany przez grono nauczycieli Białorusinów dla klasy 3 A pierwszego stopnia szkoły powszechnej. Podręcznik ma być oddany do użytku w roku szkolnym 1936/37.

Pozatem nauczyciele Białorusini przystąpili do opracowania podręczników jęz. białoruskiego dla klasy 3 B oraz kl. 4 A i B.

DZIŚ U BIAŁORUSINÓW:

— **W sali Śniadeckich** akademickie T-wo Przyjaciół Białorusoznawstwa oraz Biał. Zw. Akademicki urządzają „Wieczór biał. pieśni i poezji", na program którego złożą się: referat, recytacje utworów poetyckich i wystąpienie chóru. Początek o godz. 8 wiecz.

— **W lokalu Biał. Instytutu Gosp. i Kult.** (Zawalna 1) ks. Godlewski wygłosi odczyt na temat: „Unja W. Ks. Litewskiego z Polską". Początek o godz. 5 wiecz.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Wysiedlenie księdza

Urząd Wojewódzki Wileński wydał decyzję nakazującą ks. Nikodemowi RASZTUTISOWI, nie będącemu obywatelem polskim, opuszczenie granic Polski w terminie do dnia 15 bm., jako uciążliwemu cudzoziemcowi.

Ochrona lipienia

Starostwo grodzkie podaje do wiadomości, iż od 15 marca do 15 maja obowiązywać będzie okres ochronny dla lipienia. W związku z tem wzbronione jest od 20 marca do 15 maja włącznie, przewożenie, przesyłanie, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie i wystawianie na sprzedaż ryb tego gatunku. Winni przekroczenia będą karani grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obiema karami łącznie.

Na wileńskim bruku

ZAGALOPOWAŁ SIĘ...

P. Kazimierz Kalinowski, majster szewski, był niepomiernie zdziwiony, gdy wczoraj rano znalazł pod bramą domu, gdzie zamieszkuje, (Bakszta 11 m. 9) zerwany i pocharatany szyld swego zakładu. Nie ma przecie wpobliżu konkurencji.

Podniósł szyld, obejrzał. W rożku widniał napis zrobiony ołówkiem: „Przepraszam, nie wiedziałem, że to chrześcijański".

Jak się okazuje, jakiś antysemicki „bohater" zdarł szyld, na którym nie było żadnego śladu do kogo on należy, w mniemaniu, że wyrządza szkodę Żydowi. Po zdarciu jednak na odwrotnej stronie blachy odczytał nazwisko i imię (stary szyld), które uświadomiły go o przynależności narodowej właściciela. Uważał więc za stosowne przeprosić...

Grzeczny żulik!...

KRONIKA

Niedziela 15 Marzec

Dziś: Longina M.
Jutro: Cyrjaka M., Abrahama W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 38
Zachód słońca — godz. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14.III. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 3
Temp. najniższa 0
Opad 17,7
Wiatr: cisza
Tend. bar.: zwyżka
Uwagi: pochmurno

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: Rajkiewicz Leonard.

— ZGONY: 1) Fingelsztejn Jochel, lat 4; 2) Zrodziński Marjan, lat 32.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a.** Kronis Wiktor z Rygi; Umiastowski Henryk, dyrektor z Warszawy; hr. Tyszkiewiczowa Hanka, artystka z Rygi; Sym. Igo Artysta z Rygi.

URZĘDOWA.

— LUSTRACJA ROBÓT NA ROSSIE. Wczoraj w godzinach popołudniowych wojewoda wileński p. Ludwik Bociański w towarzystwie prezydenta miasta p. dr. Maleszewskiego i konserwatora wojewódzkiego dr. Piwockiego zlustrował stan robót regulacyjnych w dzielnicy Rossa. Lustracja ta dotyczyła głównie ulicy Piwnej, jako arterji łączącej miasto z cmentarzem na Rossie. Ustalono ostatecznie plan właściwego rozwiązania urbanistycznego i regulacji tej ulicy.

— **P. Leopold Wojna,** Dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie wyjechał w dniu 15 bm. na kilka dni służbowo do Warszawy.

Zastępstwo na czas nieobecności objął p. Adam Mathiasz, Nacz. Wydz. II Izby.

MIEJSKA.

— ODDZIAŁY DZIECIĘCE W SZPITALACH MIEJSK. NIE BĘDĄ ZLIKWIDOWANE. Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta omawiana była sprawa likwidacji oddziałów dziecięcych przy szpitalach miejskich św. Jakóba i Żydowskim. W wyniku dyskusji postanowiono oddziałów tych nie likwidować.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Koło Medyków Studentów U. S. B.** w Wilnie komunikuje, że Zarząd Koła na r. 1936 ukonstytuował się jak następuje:

Prezes Łyżwa Jerzy, wiceprezes ogólny — Surawicz Włodzimierz, wiceprezes gospodarczy Hulecki Mikołaj, sekretarz I Wasilewski Mieczysław, sekretarz II Ilkiewiczówna Janina, skarbnik Kuźma Bolesław, sekc. wydawnicza Kuroczkin Nikodem, księgarnia K. M. Ciszewski Igor, sekc. nauk.-społeczna Marjańska Aleksandra, sekcja Pomocy Materjalnej Waszyński Kazimierz, sekc. Pomocy Naukowych Pleszczyńska Bronisława, sekcja Towarzyska Głodkowski Kazimierz, sekc. Pośrednictwa Pracy Wysocki Jerzy.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący Brübl Włodzimierz, członkowie: Sztachelski Jerzy, Prawko Mikołaj, Kwasowiec Zygmunt, Ejtminowiczówna Franciszka.

— ZARZĄD AKAD. KOŁA BIAŁOSTOCZAN zawiadamia, że WALNE ZEBRANIE sprawozdawczo-wyborcze Koła odbędzie się dn. 16 bm. (poniedziałek) o godz. 18 punkt. w sali I Gmachu Gł. USB.

HARCERSKA

— ODCZYT „JUTRO STARSZEGO HARCERSTWA". W niedzielę dnia 15 marca rb. o godz. 18 (6 wiecz.) w sali Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) wygłosi przybyły z Warszawy dr. Ludwik Bar odczyt p. t. „Jutro starszego harcerstwa".

Odczyt jest zorganizowany staraniem Akademickiej Drużyny Harcerzy. Wstęp wolny dla st. harcerstwa, b. skautek i skautów oraz przyjaciół harcerstwa.

Z KOLEI.

— ZGROMADZENIE EMERYTÓW, CZŁONKÓW Z. K. P. 17 marca br. o godz. 18 w lokalu Zarządu Okręgowego Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy ul. Wiwulskiego 4 odbędzie się Nadzwyczajne Zgromadzenie emerytów, członków ZKP. w sprawie redukcji emerytur.

WOJSKOWA.

— ZACIĄG OCHOTNIKÓW. Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby w wojskach lądowych i marynarce wojennej.

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa zasadniczo z dniem 1 maja rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W poniedziałek dnia 16 bm. odbędzie się w Sali V-ej (ul. św. Jańska) odczyt p. inż. A. Forkiewicza p. t.: „Znaczenie rozbudowy Wilna dla Wileńszczyzny" z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka". Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— VII POSIEDZENIE NAUKOWE Wil. T-wa Lekarskiego wspólnie z T-wem Okulistów i Pediatrycznem odbędzie się dn. 16 marca rb. w lokalu własnym (Zamkowa 24).

— WYDZIAŁ I TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK. Posiedzenie Wydziału I odbędzie się w poniedziałek 16 marca o godz. 18 w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11). Porządek dzienny: referat p. St. Stankiewicza: Podłoże ludowe „Dziadów". Wstęp dla członków i gości.

— NA POSIEDZENIU SEKCJI HISTORJI SZTUKI F. P. N. które odbędzie się 16 bm. (poniedziałek) o godz. 7 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB, ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo) dyr. Józef Jodkowski wygłosi referat p. t. Świątynie warowne w Kołoży w Grodnie w świetle źródeł archiwalnych i badań dokonanych w latach 1933—1935".

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zbiorowy układ o pracę w olejarni „Kresowej".** 12 bm. odbyła się jeszcze jedna konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie zatargu pomiędzy robotnikami a zarządem Olejarni Kresowej.

Zatarg został zlikwidowany zawarciem układu zbiorowego, przyczem żądania robotników zostały niemal całkowicie uwzględnione przez Zarząd Fabryki.

Zatarg obejmował 36 robotników.

— **Obecnie trwa zatarg** pomiędzy Klasowym Zw. Rob. Przem. Spożywcz. Ziemi Wileńskiej a właścicielami 30 piekarń macy, obejmujących około 100 robotników na tle żądania związku zatrudnienia członków związku oraz zawarcia układu zbiorowego.

RÓŻNE

— NA UROCZYSTEJ AKADEMJI ŻOŁNIERSKIEJ ku czci Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego w dniu 18 bm. w teatrze na Pohulance obowiązuje strój wizytowy a nie wieczorowy, jak mylnie było podane w komunikacie, który podaliśmy w n-rze z dnia 12 marca.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 15 marca o godz. 4 ukaże się po raz ostatni komedja w 5-ciu aktach M. W. Gogola „Rewizor" w reżyserji W. Czengerego. Ceny propagandowe.

— **Poranek w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w niedzielę dn. 15.III o godz. 12,30 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się poranek Koncert Chórów — Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych. Udział biorą chóry: 1) „Akord" pod dyr. J. Arcimowicza, 2) „Echo" pod dyr. W. Kalinowskiego, 3) „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego, 4) „Kolejowy" pod dyr. A. Czerniawskiego, 5) „Lutnia" pod dyr. J. Leśniewskiego i 6) „Pocztowy" pod dyr. T. Szeligowskiego. Chóry zbiorowe pod dyr. Dyryg. Związkowego W. Kalinowskiego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Wieczorem o godz. 8-ej — ostatnie przedstawienie komedjodramatu w 3-ch aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. **„Dzieje „Wolności"**, w którym autor uderza w struny społeczne ukazując kryzys ideowy współczesnej młodzieży. Reżyserja — M. Szpakiewicza.

— **Premjera!** W środę dn. 18.III Teatr Miejski na Pohulance występuje z premjerą Beaumarchais'ego „Wesele Figara" — przekład T. Boya-Żeleńskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Olgi Obarskiej.** Dziś o g. 8.15 w. powtórzenie wczorajszej premjery op. Simonsa „Ty to ja". Nowoczesna muzyka Simonsa, świetny polski przekład tekstu Tuwima, doskonała obsada ról z Olgą Obarską, Sławą Bestani, M. Wawrzkowiczem, K. Wyrwicz-Wichrowskim i M. Tatrzańskim (reżyserem tej nowości).

— **Dzisiejsza popołudniówka po cenach propagandowych. Występ Olgi Olginy.** Dziś o g. 4 pp. grany będzie po cenach propagandowych **„Orfeusz w piekle"** z Olgą Olginą w roli Eurydyki.

— **Występ Hanki Ordonówny.** Jutro Hanka Ordonówna wspólnie z Igo Symem wystąpi raz jeszcze w nowym swym programie.

— **Jubileusz Aleksandra Wilińskiego.** — Utalentowany kapelmistrz teatru „Lutnia" Aleksander Wiliński, w końcu b. m. święcić będzie 50-lecie swej pracy scenicznej. Dla uczczenia tej rzadkiej uroczystości, zawiązał się komitet jubileuszowy.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 15.III w Szczuczynie: popołudniu dla młodzieży i wieczorem dla publiczności — prawdziwe zdarzenie w 4 aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka".

REWJA" ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w niedzielę, ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. „Bańki mydlane".

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Słowie" z dn. 6.III.36 r. ks. dziekan Sielewicz zamieścił artykuł p. t. „Dlaczego", zarzucający mi postępowanie nie licujące ze stanowiskiem nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej. Do czasu wyświetlenia tej sprawy przez moje władze przełożone na artykuł ten odpowiadać nie będę, a z wystąpienia powyższego wyciągnę konsekwencje sądowe.

Antoni Matarewicz,
Kierownik Szkoły Powsz. w Wornianach.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 15 marca 1936 r.

9.00: Sygnał i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.45: Dziennik por.; 9.55: Program dzienny; 10.05: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie — Muzyka oratoryjna; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muz.; 13.00: Fragm. słuch. z komedji Ignacego Nikorowicza p. t. „W gołębniku"; 13.20: D. c. poranku muz.; 14.00: Dzień z życia Lwa Tołstoja, rozdział z książki Stefana Zweiga; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich „Jakób Jasiński" w oprac. Piotra Wiszniewskiego; 15.30: Pieśni narodowe; 15.45: „Pim, wiosna i rolnicy"; 16.00: Łamigłówka dla dzieci; 16.15: Mozaika muz.; 16.55: Pogad. gospod.; 17.05: 1000 taktów muzyki; 17.40: Śląska migawka regjonalna; 18.00: Koncert kameralny; 18.30: Słuchowisko „Serce matki"; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Lekkie piosenki, śpiewa Jerzy Świętochowski;. Przy fort. Jerzy Kropiwnicki; 19.45: Co czytać?; 20.00: Koncert solistów; 20.45: Wyjątki z pism **Józefa Piłsudskiego**; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujemy; 21.45: Ogłoszenie wyników konkursu „Olimpjada tenorów"; 22.05: Koncert z okazji narodowego święta węgierskiego: 22.35: Muzyka salonowa; 23.00: Wiad. met.: 23.05: D. c. muzyki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje: 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Jan Sebastjan Bach—Arja na strunie g; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Koncert zespołu Pawła Rynasa; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muzyka taneczna; 16.00: Lekcja języka niem.; 16.15: Piosenki w wyk. Zofji Terne; 16.40 „Futro", skecz; 17.00: O zakładzie dla dzieci gruźliczych w Zakopanem; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Iwan Wasilenko — Kwartet op. 65 na instrumenty dęte; 17.50: Nowiny o wodzie; 18.00: Recital fortepjanowy Lucyny Robowskiej; 18.30: Program; 18.40: Piosenki Lucienne Boyer; 18.55: Pogad. gospod.; 19.05: Litewski odczyt; 19.15: Wileńskie kościoły rokokowe, pog. wygł. mgr. Zofja Dembińska; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiadomości sportowe; 19,45: Pogadanka aktualna; 19.55: Przerwa; 20,00: Generalna próba, słuchowisko strzeleckie; 20,25: Koncert; 20,45: Dziennik wiecz. Obrazki z Polski; D. c. koncertu; 21,30: Wieczór literacki; 22,00: Koncert symf.; 23,00: Wiad. met. 23,05: Muzyka taneczna.

WŚRÓD PISM

Opuścił prasę numer 28 „WŁÓCZĘGI" i zawiera następujące artykuły: „Hasła współczesnej Polski" T. N.; „Inteligencja a komunizm" Konrada Górskiego; „Wilno funkcjonalne" inż. Antoniego Forkiewicza; „Wileńskie gorzkie żale turystyczne" A. Tańskiego; „Zdobnictwo ludowe Wileńszczyzny" Heleny Trzebińskiej - Bodzińskiej. W dziale literackim dalszy ciąg sztuki Władysława Arcimowicza: „Rzecz nieskończona", wiersz Anatola Mikulki, recenzje teatralne Zygmunta Falkowskiego i Arcimowicza. Przegląd książek i czasopism, dział Akademickiego Klubu Włóczęgów oraz „Gorzkie żale" zamykają numer.

PAN | Dziś początek o g. 12-ej. Wspaniała wizja potęgi i upadku miasta rozkoszy

OSTATNIE DNI POMPEI

Nad program: Cudowny **KOLOROWY** film **„Papuzia poczta“** i najnowsze aktualja

---

HELIOS | **119 minut** najcudown. wrażeń. Superfilm korsarski niebywał. wrażeń

Kapitan BLOOD

w-g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Obie części w jednym seansie. W rol. gł.: król akt. **Errol Flynn** jako lekarz, awantur. i korsarz, oraz **Olivia de Havilland** jako piękna arystokratka
Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. **Dziś początek seansów o godz. 1.30.**

MURZYN | REWJA—Ludwisarska 4 | Ostatni dzień. Rewja w 2 cz. i 14 obraz. p. t.

Murowana kompanja

Udział bierze cały zespół artyst., na czele ulub. publ.: Ina Wolska, W. Werlińska, A. Małowa, Zaira, J. Granowski, P. Milewski, M. Orda, Osowscy, J. Woljan i in. Ważniejsze obrazy: S.O.S. — 40.000 dolarów! Arizona, serce i lasso! Wieczorny dzwon Węgierska pieśń. Bandyda. Katiusza. Klawa zabawa i in. Nowe dekoracje. Codziennie 2 przedst.: o g. 6.30 i 9 w., w niedz. 3 przedst.: 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr

ANONS! Jutro, w poniedziałek dn. 16 marca Wielka Premjera! Nowa przebojowa rewja p. t. **Wiosenne nastroje** przy udziale całego zespołu artystycznego oraz gościnnie wystąpi **Chór kozaków kubańskich** pod kierown. **ks. Gagarinej**

OGNISKO | Dzis Film o miłości i bohaterstwie p. t.

Dzień wielkiej przygody

W rolach gł.: **Kazimierz Junosza-Stępowski i Franciszek Brodniewicz**
Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

»ARTRUBBER« WILNO WIELKA 15 TEL. 18-67

GUMA:

Termofo y do gorącej wody. Kręgi dla chorych. Cerata na łóżka. Szpryce higjeniczne dla pań. Rękawice dla gospodyń, garbarzy, pszczelarzy i chemików. Węże do opryskiwania drzew. Rurki do gazu hegarów.

Sygnatura: Km. 82/35, 871/34.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. Józef Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem, ul. Poselska, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1936 r. o godz. 12-ej w Sądzie Grodzkim w Głębokiem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Masalskiego-Suryna Dymitra nieruchomości: reszty ośrodka majątku Głębokie, z uroczyskiem „Leonicha“, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, o obszarze ok. 108.36 ha mniej więcej lub ile się okaże w naturze, oznaczonej Nr. Hip. 3672 Wydz.-Hip. Sądu Okr. w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 13.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 9.750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.300.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia wartości na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Głębokiem. Nadp. „z uroczyskiem „Leonicha“.

Dnia 10 marca 1936 r.

Komornik **Inż. J. Skowroński.**

J. Bursztejn Wilno, Wileńska 7

Sprzedaż hurtowa i detaliczna
ROWERY krajowe i zagraniczne od 100 zł.
OPONY. CZĘŚCI róż. MASZYNY do szycia
Uskutecznia pocztą i koleją na zamówienia

Sprzedaż samochodów

Urząd Wojewódzki Wileński zawiadamia, że w dniu 18. III. r. b. odbędzie się sprzedaż 5-ciu przeznaczonych do likwidacji samochodów. Oglądać je można w dn. 16 i 17 marca r. b. od godz. 12 do 14.30 w garażu przy ul. Ostrobramskiej 7.



Poważnym, ustosunkowanym firmom budowlanym lub budowniczym

oddamy zastępstwa sprzedaży znanej płyty budowlanej na rejony: wileńskie, białostockie i wołyńskie.

Zgłoszenia z podaniem referencyj: „PAR“, Katowice, sub „Poważny artykuł“



GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. **„BALSAM-THIOCOLAN—AGE“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

TANIO, PRĘDKO SOLIDNIE wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDNICTWA MIESZKANIOWEGO

„UNIWERSAL“

zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4—4a telefon 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

DO WYNAJĘCIA

pokój umeblowany z wygodami ul. Gimnazjalna Nr. 10 m. 3.

DO WYNAJĘCIA

ładne mieszkanie 3 pok. z kuchnią suche, ciepłe, słoneczne z łazienką i water Popławska 28—1

MIESZKANIA

3 i 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

---

MIESZKANIE

na parterze, z ogródkiem 2 pokoje (dość duże), z kuchnią, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, pralnia. Wydaje się od 1 kwietnia, oglądać od zaraz od godz. 1 po południu PARKOWA Nr. 8 Koł. Bankowa k. Rossy

---

Nieulecz. chory

bez opieki, starszy człowiek prosi łaskawie o jakąkolwiek pomoc. Ofiary bezpośrednie ul. Kalwaryjska 95 m. 4. Zmitrowicz Adam lub do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

C A S I N O | **NOWE oblicze ekranu!** Najpiękn. film doby obecnej—królowa komedyj muzycznych

MELODJA WIELKIEGO MIASTA

Olśniewający obraz przepojony **śpiewem, humorem i tańcem.**
Bogaty nadprogram. Początki punktualnie: 2—4—6—8—10.15

REWJA | Dziś ostatni dzień programu

BAŃKI MYDLANE

ANONS. Od poniedziałku 16 marca program 65 p. t. ***Od Sewilli do Grenady***

Przebojowa rewja w 2 cz. 15 obraz. z udziałem ulubieńca publiczności piosenkarza Leona Leńskiego, pieśniarki Gieny Honarskiej baletu Tanagra, komika E. Jaskowskiego oraz cał. zespołu Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15, w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.45, 7-ej i 9.15

Polskie Kino SWIATOWID | Dziś! Szczytowy film produkcji **AUSTRJACKIEJ** opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta**

p. t. Niedokończona symfonja

W rol. gł. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 2-ej

---

LUX | Dziś. Wielki film szpiegowski osnuty na tle prawdziwych zdarzeń

Miłość „FRAULEIN DOKTOR“

W roli główn. kusicielsko piękna ***MYRNA LOY.*** Tajemnice podziemnej walki szpiegowskiej. Nad program: DODATKI

Inteligentnych,

solidnych zastępców poszukujemy natychmiast dla sprzedaży bardzo pokupnego artykułu na raty wprost konsumentom. Zarobek do 300 zł. miesięcznie. Możliwość awansu za stałem wynagrodzeniem Nadzwyczajna możność zarobku na sezon przedświąteczny. Zgłoszenia: „Veritas“ Katowice, Plac Wolności 7.

Samodzielnego

inkasenta do grupy domokrążnych na prowizję. Stała pensja. Gotówka na towar. Zgłoszenia: Polski Przemysł Warszawa, ul. Nowogródzka Nr. 31—28.

Poszukuje

pracy w charakterze woźnego lub innego zajęcia, mogę złożyć kaucję 700 zł. Łaskawe zgłoszenia do Biura Ogłoszeń E. SOBOLA ul. Wileńska 8, tel. 610

Ogrodnika

obznajomionego dobrze z sadownictwem, warzywnictwem, kwieciarstwem i pszczelarstwem kawalera z kilkuletnią praktyką i dobremi rekomendacjami poszukuje na stałą posadę Zarząd dóbr Hnieździłów, poczta Dokszyce, powiat dziśnieński

---

Poszukiwany leśniczy

samotny, fachowiec z pierwszorzędnemi świadectwami długoletniej praktyki. Chętnie emerytowany leśniczy lasów państwowych. Pisemne zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Las“

Inteligentna,

uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego“ od 9—3 po poł.

Pogodna

panna, lat 26, tęskni za cichym zakątkiem domowym, pozna Pana do lat 40. Poste Rest. „Żeby dobrze“.



KUPUJCIE TYLKO ORYGINALNE

ZAŁKIND, FRAGET, NORBLIN, BR. HENNEBERG

NAJNOWSZE FASONY. — CENY NISKIE.

Główna sprzedaż **O. ZAŁKIND**

Wilno, **WIELKA 47** (r. Rudnickiej) Telefon 13-33

Na post!

5 kg. śledzie w mleczku zł. 5.40, 5 kg. śledzie zawijane rolmopsy zł. 4.90, 5 kg. moskalików bałtyckich zł. 3.80, 3 ltr. puszka matjasów filetów w ol. zł. 5.60 wysyła „ANGLOSCOTT“ Gdynia, Port Rybacki. Żądajcie bezpłatnego cennika konserw rybnych.

DO SPRZEDANIA

folwark z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawia się z kupnem inwentarza pod Wilnem nad Wilją. Oferty pod sprzedaż lub dzierżawa folwarku, składać do adm. „Kurjera Wileńskiego“

Motocykl

Niemen 150 cm. trzechbiegowy, stan pierwszorzędny, sprzedam niedrogo. Rodziewicz, Ostryna, pow. Szczuczyn

---

Motocykl

używany zaraz do sprzedania. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wileńskiego“

Pianino

okazyjnie za zł. 300 sprzedam. Niemiecka 22 m. 19 (front).

Kolejkowe

szyny, wagoniki, złożenia, łożyska, łożyska, betoniarki, motory „Stak“. Warszawa, Twarda 26

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI **„CHOŁOW“**

ul. Mickiewicza 41. Wykonuje pierwszorzędną robotę w zakresie damskiego fryzjerstwa.

LEKARZ-DENTYSTA **Rozenberg-Ajzensztadtowa**

ul. Wielka 30—12 przyjęcie 10—6

DOKTÓR **Zaurman**

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—6

DOKTÓR **Blumowicz**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA **Smiałowska**

przeprowadziła się na ul. Wielka 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

---

AKUSZERKA **Marja Laknerowa**

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu

---

AKUSZERKA **M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

DOKTÓR **ZELDOWICZ**

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa**

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DZIAŁKI

budowlane bez podatku Ponarska 53 b. tanio do sprzedania Wileńska 25 m. 30-E.

Poszukuję

dzierżawy kolonji lub małego folwarku. Zgłoszenia: Wilno, ul. Popowska 8 m. 8 agronom.

ZAKŁAD FRYZJERSKI **„ANNA“**

Miłosierna 2 wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

---

Zakład Fryzjerski Męski i Damski **JANKIELA**

ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO.

ZAKŁAD FRYZJERSKI **I. SZUBOWICZA**

Mickiewicza 58 Salony damski i męski Wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodzące

---

SKLEP

i pracownia obuwia Władysława Zubowicza Wilno, Wileńska 23 przyjmuje obstalunki i reperacje

---

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.